

ŚWIĘTO UNIwersYTETU 2015

Tegoroczne Święto Uniwersytetu otworzyło obchody jubileuszu 70-lecia naszej Uczelni. Dlatego upłynęło pod znakiem wspomnień o historii UMK i ludziach, którzy ją tworzyli.

„Uroczymy wspominamy nasze siedemdziesięciolecie nie tylko z szacunku dla upływającego czasu, lecz ze świadomości, że jest on miarą pozycji i znaczenia każdej wyższej uczelni. Do miana uniwersytetu trzeba dojrzeć” – mówił rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn, witając gości uroczystości w auli uniwersyteckiej. W przemówieniu stwierdził, że UMK powstał i rozwija się nadal dzięki trzem fundamentom. Pierwszy z nich to marzenia. „Uniwersytet został wymyślony przez torunian i tych, którzy trafili tu wiosną i latem 1945 roku. Wszyscy oni mieli marzenie, że w tym mieście może powstać uniwersytet, że Toruń może stać się ważnym ośrodkiem nauki i kultury” – mówił rektor, podkreślając, że chociaż to marzenie narodziło się w warunkach powojennej nędzy, udało się znaleźć wolę i siły, by je zrealizować. Jak wskazywał prof. Tretyn, także dziś marzenia pomagają w pracy naukowej i rozwoju naszego Uniwersytetu. „Trudno być prawdziwym uczonym, jeśli nie marzy się o tym, by uczynić świat lepszym i pięknym, by osiągnąć coś, co wydaje się nieosiągalne. Bez tych marzeń nie da się znaleźć drogi, której nie dostrzegają inni, ani znaleźć dość siły, by nią podążyć” – mówił rektor.

Drugi fundament to ludzie. Rektor wspominał twórców UMK, którzy przybyli tu z Wilna, Lwowa i innych miast. „Wyobraźmy sobie, co czuli ci ludzie, którzy znaleźli się w nieznanym im mieście, z kilkoma najprzypadkowierzymi ubraniami, czasem z jakimś uratowanym sprzętem czy urządzeniem, które potem jeszcze latami stanowiło podstawę wyposażenia nowej pracowni. Wyobraźmy sobie, jak byli silni i odważni, skoro mimo trudów, a nieraz i tragedii wojennej mieli siły, by raz jeszcze podjąć wysiłek budowania wszystkiego od początku” – wspominał rektor, przywołując też tych wszystkich torunian, którzy dostrzegli szansę na realizację marzeń o uniwersytecie. I trzeci fundament, czyli miejsce. Prof. Tretyn mówił o bliskiej współpracy UMK z miastem, które jest jego siedzibą. „Od siedemdziesięciu lat tworzymy wyjątkową wspólnotę, wzajemnie wpływamy na swoje losy i kształtujemy swój charakter” – powiedział, przypominając, że „dogodne warunki rozwoju, zrozumienie i otwartość” Uniwersytet znalazł także w innych miastach: Bydgoszczy i Grudziądzu.

W przemówieniu rektor mówił nie tylko o przeszłości Uniwersytetu. „Współczesne społeczeństwo oczekuje od nas, by był on otwarty dla wszystkich grup wiekowych,

KOMITET HONOROWY JUBILEUSZU 70-LECIA UMK

Bronisław Komorowski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – przewodniczący
Prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska, minister nauki i szkolnictwa wyższego
Prof. dr hab. Andrzej Tretyn, rektor UMK
Pan Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego
Pani Ewa Mes, wojewoda kujawsko-pomorski
Pan Michał Zaleski, prezydent Torunia
Pan Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy
Laureaci wyróżnienia „Convallaria Copernicana” Uniwersytetu Mikołaja Kopernika:
Prof. dr hab. Jan Łopuski (2006)
Prof. dr Owen Jay Gingerich (2010)
Ks. bp dr Andrzej Wojciech Suski (2011)
Prof. dr hab. Jan Kopcewicz (2011)
Dr hab. Andrzej Jamiołkowski, prof. UMK (2014)

PROF. JAMES G. FUJIMOTO	6
TORT Z... GŁOSEM	6
PROF. ANDRZEJ TOMCZAK	7
ZASŁUŻONY DLA UCZELNI	7
PRZY CZERWONYM OLBRYZYMIE	8
MILIONY Z NCN	9
NOMINACJE PROFESORSKIE	10
NARODOWY PROGRAM ROZWOJU	
HUMANISTYKI	11
LEPIEJ POJEDNAĆ NIŻ SĄDZIĆ	12
OPEN YOUR MIND	13
Z SENATU	14
BROKER INNOWACYJNOŚCI	15
DZIEŃ WYBORÓW	15
PODWÓJNY SUKCES	15
PIĘKNE OBLCZE NAUKI	16
PIERWSZA W DZIEJACH	18
PASJA DODAJE SIŁY	20
BYĆ KOBIETĄ NAUKOWCEM	22
POCZET KOBIET UCZONYCH	24
DZIECKO NIE MUSI BYĆ PRZESZKODĄ	27
JĘZYK A PŁEĆ	28
KONFERENCJE NAUKOWE	29
DYPLOMY 2014 W „ZNAKACH CZASU”	30
POMOC PRZY DŹWIĘKACH REGGAE	32
OMNE IGNOTUM PRO MAGNIFICO	
PAMIĘCI ADAMA DOMAŃSKIEGO	33
U POLITOLOGÓW	35
TURNIEJ BRYDŻOWY	35
KOLEKCJA SKŁUDZEWSKA	35
ROK WIOŚLARSKICH SUKCESÓW	36
OD NOWA ZAPRASZA	38
KRONIKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UMK	39
W COLLEGIUM MEDICUM	39
Z PRAC ZNP	40
PRZYCIĄGANIE NA GRANIE	40
GŁOS NA STRONIE	41
ZARAZ WRACAM	41

Ten numer „Głosu Uczelni”
został zamknięty 21 lutego 2015 r.

Redaktor prowadzący:
Winicjusz Schulz



innowacyjny, działający w międzynarodowej przestrzeni edukacyjnej i naukowej. Od lat podejmujemy starania, by realizować misję szerokoprofilowej, nowoczesnej uczelni, która będzie dumą przyszłych pokoleń jej studentów i pracowników” – podkreślił.

Honorowy patronat nad obchodami 70-lecia UMK objął Prezydent RP Bronisław Komorowski. W liście do społeczności akademickiej, odczytanym podczas uroczystości, odwołał się do dewizy UMK *Veritas in omni-bus quaerenda est*, życząc, by nasz Uniwersytet pozostawał „wspólnotą ludzi we wszystkim szukających prawdy”. „Legitymować się dyplomem Państwa uczelni to powód do uzasadnionej dumy. Takie sukcesy osiąga się dzięki wytrwałej, profesjonalnej pracy wykładowców, wszystkich pracowników uczelni i studentów” – napisał prezydent, wspominając także swoją wizytę na UMK w kwietniu 2013 roku.

Podczas Świąt przyznane zostały dwa najwyższe wyróżnienia uniwersyteckie. Pierwsze z nich to doktorat honoris causa dla prof. Jamesa G. Fujimoto z bostońskiego MIT, najlepszej uczelni technicznej na świecie. Laudację na jego cześć wygłosił prodziekan Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, prof. Andrzej Kowalczyk. Podkreślił w niej imponujący dorobek naukowy prof. Fujimoto i znaczenie jego badań dla światowej nauki (znawcy ocen parametrycz-

nych wiedzą, że Impact Factor Profesora, wynoszący 100, to więcej niż cały IF niejednej polskiej uczelni), mówił także o jego kontaktach z toruńskimi fizykami. W krótkim wykładzie prof. Fujimoto odwoływał się do postaci Mikołaja Kopernika, mówiąc o koniecznej wszechstronności naukowców i umiejętności nowego spojrzenia na świat.

Niezwykle wzruszający był moment wręczenia drugiego z wyróżnień, „Convallaria Copernicana”, profesorowi Andrzejowi Tomczakowi. Zwracając się do Profesora, rektor UMK mówił: „Wyróżnienie to Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przyznał Panu jako dowód najgłębszego szacunku nie tylko za drogę, którą przeszedł Pan w ciągu prawie 70 lat pracy naukowej, ale także za sposób, w jaki Pan to uczynił. Uosabia Pan najlepsze tradycje naszego Uniwersytetu, z którym jest Pan związany niemal od początku jego istnienia, także symbolicznie, poprzez osobę profesora Ludwika Kolankowskiego. Ale nade wszystko uosabia Pan najważniejsze i najcenniejsze wartości przynależne każdemu uczonemu. Wielokrotnie dawał Pan świadectwo przywiązania do Prawdy i stawał w jej obronie”. Rektor podkreślił, że osoba prof. Tomczaka powinna być dla każdego z nas wskazaniem, że „człowiek nauki ma szczególne zobowiązania wobec społeczeństwa, trudne, lecz możliwe do spełnienia”.



Zespół redakcyjny: Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Marcin Czyżniewski, Marcin Lutomierski, Mirosław Męczałkowski, Andrzej Romański i Zofia Chyła-Bełkot (korekta)

Stale współpracują: Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Edward Saliński

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne: Edward Saliński

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Prof. Tomczak wspominał swoje pierwsze dni na UMK, do którego przybył jesienią 1946 roku. Przywoływał postaci, które tworzyły Uniwersytet, zwłaszcza swojego mistrza, rektora Kolankowskiego, ale także atmosferę studiów w tamtych latach, regulowaną jeszcze przedwojenną ordynacją, bez stałego planu zajęć i terminów egzaminów. Wspominał wyjazdy na ziemie zachodnie, by zbierać porzucone księgozbiory, zwłaszcza jeden z wyjazdów, podczas którego omal nie zginął z rąk radzieckiego żołnierza.

Tradycyjnie podczas Świąt Uniwersytetu wręczono pracownikom odznaczenia państwowe i medale Komisji Edukacji Narodowej, a także medale „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”. Po raz pierwszy rektor wręczył nowe wyróżnienia: tytuły Honorowego Profesora UMK i Ambasadora UMK. Pierwszy z nich przyznawany jest pracownikom Uniwersytetu z tytułem naukowym profesora, którzy odeszli w ostatnim roku na emeryturę, a którzy w szczególny sposób przyczynili się do rozwoju naszej Uczelni. Pierwszymi laureatami tego tytułu zostali profesorowie: Andrzej Kus, Ryszard Łaszewski i Włodzimierz Winclawski. Z kolei tytuł Ambasador UMK trafia do absolwentów naszej Uczelni, którzy odnieśli istotne sukcesy zawodowe, a jednocześnie nie zapominają o swoim Uniwersytecie. Wyróżnienia otrzymali: Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Michał Jagodziński, prezes i redaktor naczelny Polskiego Radia PiK, Grzegorz Karpiński, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, Janina Ochojska, prezes Polskiej Akcji Humanitarnej, Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa, Stanisław Rakowicz, przedsiębiorca i konsul honorowy Peru, Anna Sobiecka, posłanka na Sejm, Wojciech Sobieszak, prezes firmy CPP „Toruń Pacific”, Janusz Leon Wiśniewski, pisarz, Maciej Wiśniewski, prezes firmy Consus, Tomasz Zaboklicki, prezes firmy PESA, oraz Michał Zaleski, prezydent Torunia.

Podczas popołudniowej części uroczystości wręczono dyplomy nowym doktorom habilitowanym oraz przeprowadzono promocję doktorską. W ciągu ostatniego roku habilitację na UMK uzyskało 95 osób, a doktorat 156.

ODZNACZENIA I MEDALE PRYZNANE W TRAKCIE OBCHODÓW ŚWIĘTA UNIWERSYTETU

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: prof. **Stefan Grzybowski** z Wydziału Filologicznego.

Medal Złoty za Długoletnią Służbę: prof. **Wojciech Czerwiński** z Wydziału Chemii, prof. **Małgorzata Drozdowska** z Wydziału Matematyki i Informatyki, mgr **Maria Gołembiewska** z Biblioteki Uniwersyteckiej, mgr **Krystyna Hinc** z Wydziału Chemii, **Krystyna Janikowska** z Biblioteki Uniwersyteckiej, **Maria Kruszcze-**



ska z Wydziału Sztuk Pięknych, **prof. Gerhard Rychlicki** z Wydziału Chemii, **dr Elżbieta Watanabe** z Wydziału Nauk Historycznych.

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę: **dr Piotr Flisiński** z Wydziału Lekarskiego, **mgr Anna Szaroleta** z Collegium Medicum.

Medal Brązowy za Długoletnią Służbę: **dr hab. Elżbieta Anna Jabłońska** z Wydziału Sztuk Pięknych.

Medale Komisji Edukacji Narodowej: **prof. Leon Andrzejewski** z Wydziału Nauk o Ziemi, **dr Anna Andruszkiewicz** z Wydziału Nauk o Zdrowiu, **dr Mariola Banaszkiewicz** z Wydziału Nauk o Zdrowiu, **prof. Jacek Bartyzel** z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych, **prof. Adam Buciński** z Wydziału Farmaceutycznego, **prof. Ryszard Glazik** z Wydziału Nauk o Ziemi, **prof. Piotr Gojowy** z Wydziału Sztuk Pięknych, **dr hab. Aldona Kubica** z Wydziału Nauk o Zdrowiu, **prof. Iwona Langowska** z Wydziału Sztuk Pięknych, **dr Maria Jeż-Ludwichowska** z Wydziału Prawa i Administracji, **dr Alicja Marzec** z Wydziału Nauk o Zdrowiu, **dr hab. Grzegorz Maślewski** z Wydziału Sztuk Pięknych, **dr Jan Piątkowski** z Wydziału Prawa i Administracji, **prof. Andrzej Raczyński** z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, **prof. Bartosz Rakoczy** z Wydziału Prawa i Administracji, **prof. Kazimierz Rochecki** z Wydziału Sztuk Pięknych, **dr Bernadeta Szczepańska** z Wydziału Nauk o Zdrowiu, **dr Marcin Wiśniewski** z Wydziału Lekarskiego, **ks. dr hab. Zbigniew Zarembski** z Wydziału Teologicznego.

Medale „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”: **prof. Andrzej Wojtczak** z Wydziału Chemii, **prof. Małgorzata Tafil-Klawe** z Wydziału Lekarskiego, **prof. Wojciech Kosiedowski** z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, **prof. Aleksander Nalaskowski** z Wydziału Nauk Pedagogicznych, **prof. Grzegorz Goździewicz** z Wydziału Prawa i Administracji, **ks. prof. José Ramón Villar** z Universidad de Navarra w Pamplunie, **mgr Magdalena Brończyk**, **śp. mgr Teresa Tondel**, **dr Wojciech Streich**.

Zdjęcia: **Andrzej Romański**

PROF. JAMES G. FUJIMOTO



Fot. Andrzej Romański

Kariera naukowa prof. Jamesa G. Fujimoto od początku związana jest z Massachusetts Institute of Technology (USA), gdzie uzyskał stopnie BSc (1979), MSc (1981) i PhD (1984). Doktorat powstał pod kierunkiem prof. Ericha Ippena, pioniera optyki impulsów ultrakrótkich. Od 1985 roku prof. Fujimoto prowadzi badania w Laboratorium Badawczym Elektroniki Wydziału Elektrotechniki i Informatyki w MIT (w roku 2012 został uhonorowany prestiżową profesurą Elihu Thomsona). Zainteresowania badawcze prof. Fujimoto obejmują laserową technologię femtosekundową i biomedyczne obrazowanie optyczne. Jego zespół za-

proponował, rozwinął i wdrożył optyczną tomografię OCT. Pierwsza publikacja zespołu: „Optical Coherence Tomography” (w czasopiśmie „Science” w 1991 roku) zapoczątkowała nową erę w klinicznym obrazowaniu biofotonicznym. Pozostaje jedną z najczęściej cytowanych prac w dziedzinie biofotoniki. Profesor Fujimoto i jego współpracownicy odegrali kluczową rolę w wielu innowacjach OCT. W MIT Lincoln Laboratory oraz w New England Eye Center jako pierwsi na świecie zastosowali technologię OCT do klinicznych badań okulistycznych. Obecnie OCT jest standardową metodą obrazowania oka, przydatną do wykrywania i monitorowania postępu i leczenia chorób takich, jak: jaskra, retinopatia cukrzycowa i zwyrodnienie plamki żółtej. Szacuje się, że każdego roku na świecie za pomocą OCT wykonuje się 20–30 mln badań obrazowych oka. Profesor jest też wybitnym nauczycielem młodego pokolenia badaczy, którzy odnieśli znaczący sukces akademicki. Wśród nich są też pracownicy UMK: prof. Maciej Wojtkowski, dr Ireneusz Grulkowski i dr Iwona Górczyńska.

Prof. Fujimoto to laureat wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, np. Discover Magazine Award (1999 rpk), Rank Prize in Optoelectronics (2002), Zeiss Research Award (2011), Champalimaud Vision Prize (2012). W 2001 roku wybrano go do National Academy of Engineering, w 2002 do American Academy of Arts and Sciences, w 2006 roku do Narodowej Akademii Nauk. Przyznano mu tytuł „fellow” w Optical Society of America, American Physical Society oraz Institute of Electrical and Electronics Engineers. Wraz z Erikiem Swansonem, prof. Fujimoto był współzałożycielem firmy Advanced Ophthalmic Devices, która doprowadziła do komercjalizacji urządzenia OCT do obrazowania okulistycznego i została zakupiona przez Carl Zeiss Meditec. Był również współzałożycielem Light Lab Imaging, która opracowała w 1998 roku układ OCT do badań naczyniowych (została przejęta przez Goodman Ltd. & St. Jude Medical). (CPII)

TORT Z... GŁOSEM

Ciekawostką – drobną, ale jakże sympatyczną – jest to, że podczas bankietu z okazji jubileuszu 70-lecia UMK w Collegium Humanisticum w pewnym momencie pojawił się płonący tort. Symbolicznie pierwsze kawałki tortu dzielił rektor prof. Andrzej Tretyn. Naszą uwagę przykuło jeszcze coś – otóż za dekorację jubileuszowego tortu posłużył projekt okładki poprzedniego numeru „Głosu Uczelni”, przygotowany specjalnie na Święto Uniwersytetu.

(win)



Fot. Winicjusz Schulz

PROF. ANDRZEJ TOMCZAK

Prof. Andrzej Kazimierz Tomczak – historyk i archiwista – urodził się 12 września 1922 r. we wsi Biesiekierz-Górzewo. Po kądzieli wnuk znakomitego filozofa prof. Kazimierza Twardowskiego, uczeń pierwszego rektora UMK, prof. Ludwika Kolankowskiego. Z UMK w Toruniu jest związany od 1946 r. W 1948 r. uzyskał magisterium („Walenty Dembiński, ostatni kanclerz Polski Jagiellońskiej”). Kontynuował pracę naukową, by w niespełna dwa lata przygotować i obronić dysertację doktorską „Walenty Dembiński i jego ród” (pod kierunkiem prof. Kolankowskiego).

Autorytet naukowy i starania Profesora sprawiły, że w 1969 r. Instytut Historii UMK, jako jedyny w Polsce, został przekształcony w Instytut Historii i Archiwistyki UMK. W latach 1973–1990 A. Tomczak był kierownikiem Studium Podyplomowego Archiwistyki. W kwietniu 1974 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, w styczniu 1981 r. profesora zwyczajnego. W 1990 r. został członkiem korespondentem, a od 2005 r. członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Był współtwórcą Światowego Związku Żołnierzy AK. Do chwili obecnej zasiada w Radzie Naukowej Archiwum Polskiej Akademii Nauk, jest członkiem Rady Naukowej Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiej Akademii Umiejętności. Od lat siedemdziesiątych XX w. wspiera także działania Archiwum UMK.

To uczony o wszechstronnych zainteresowaniach, autorytet w dziedzinie archiwistyki, współtwórca toruńskiej szkoły archiwistyki. Dorobek naukowy Profesora liczy około 400 pozycji. Jego „Zarys dziejów archiwów polskich” uważany jest za jedno z najważniejszych archiwoznawczych kompendiów. W bibliografii Profesora znajdują się również liczne opracowania odnoszą-



Fot. Andrzej Romański

ce się do dziejów Rzeczypospolitej w XVI i XVII stuleciu, studia nad dziejami kartografii i geografii historycznej oraz prace źródłoznawcze i edytorskie.

Profesor Tomczak wypromował 8 doktorów i ponad 150 magistrów; znaczna ich część znalazła zatrudnienie w archiwach, kilku seminarzystów piastowało lub nadal piastuje stanowiska dyrektorów archiwów państwowych. Za zasługi odznaczony m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i w 2013 r. Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. We wrześniu 2014 r. otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Szczecińskiego. (CPII)

Z wielką satysfakcją i radością odebraliśmy wiadomość, że w gronie osób uhonorowanych podczas Święta Uniwersytetu medalami „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni” znalazł się nasz redakcyjny kolega – dr Wojciech Streich (na zdjęciu: pierwszy z prawej w szeregu osób stojących i uhonorowanych), dyrektor ds. organizacji badań naukowych, współpracy z zagranicą i oto-

ZASŁUŻONY DLA UCZELNI

cenieniem gospodarczym UMK, a zarazem współzałożyciel oraz zastępca redaktora naczelnego „Głosu Uczelni”. Gratulacje od całej redakcji!



Fot. Winicjusz Schulz

PRZY CZERWONYM OLBRZYMIE



Fot. Andrzej Romański

Zespół astronomów (głównie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) pod kierownictwem prof. Andrzeja Niedzielskiego z Centrum Astronomii UMK odkrył układ dwóch ciał krążących wokół czerwonego olbrzyma TYC 1422-614-1.

Trwające ponad 10 lat obserwacje, które doprowadziły do odkrycia, wykonano za pomocą dwóch teleskopów: Hobby-Eberly (HET) w Teksasie (we współpracy z prof. Aleksandrem Wolszczanem z Uniwersytetu Stanowego Pensylwanii) oraz Telescopio Nazionale Galileo (TNG), wyposażonego w najdokładniejszy w tej chwili na świecie spektrograf Harps-N (we współpracy z Ewą Villaver z Uniwersytetu Autonomicznego w Madrycie). W skład zespołu wchodził także: dr Grzegorz Nowak (Instituto de Astrofísica de Canarias, Teneryfa; UMK), dr Gracjan Maciejewski (UMK), Anibal García-Hernández

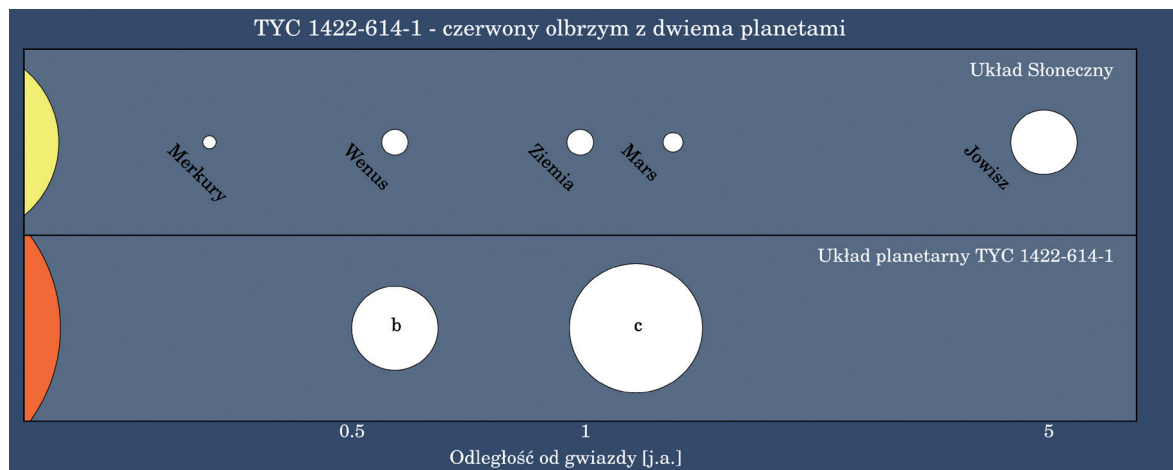
(Instituto de Astrofísica de Canarias, Teneryfa), mgr Monika Adamów (UMK), mgr Kacper Kowalik (UMK), mgr Beata Deka (UMK) oraz mgr Michalina Adamczyk (UMK).

Jak informuje prof. Niedzielski: ... bliżej gwiazdy, w odległości 0,69 **jednostki astronomicznej** (j.a.) znajduje się planeta „b” o masie 2,5 masy Jowisza, zaś na bardziej rozległej orbicie, w odległości 1,37 j.a. krąży ciało „c” o masie 10 mas Jowisza. Umieszczone w naszym Układzie Słonecznym nowo odkryte obiekty krążyłyby w przybliżeniu na orbitach Wenus i Marsa (rysunek 1 w załączniku). Są one jednak od tych planet znacznie bardziej masywne. W szczególności planeta na bardziej rozległej orbicie, TYC 1422-614 „c” ma tak dużą masę, że najprawdopodobniej nie jest planetą, a tzw. **brązowym karłem**.

TYC 1422-614-1 jest gwiazdą w odległości 233 lat świetlnych o masie zbliżonej do słonecznej, zaledwie o 15% większej. Jest to jednak gwiazda znacznie bardziej wyewoluowana, która ma już dawno za sobą etap spokojnego palenia wodoru we wnętrzu, na którym to etapie znajduje się obecnie Słońce. Jest to tzw. **czerwony olbrzym**, czyli gwiazda, której wewnętrzna część rozgrzewana jest przez gęstniejącą pod wpływem grawitacji materię, a zewnętrzny obszar ekspanduje i stygnie. Promień gwiazdy to blisko 7 promieni Słońca. Jest to obiekt 10 wielkości gwiazdowej znajdujący się na niebie w gwiazdozborze Lwa, niewidoczny gołym okiem, stąd bardzo „techniczna” nazwa gwiazdy, pochodząca z katalogu nieczynnego już satelity Hipparcos.

Układ planetarny TYC 1422-614-1 jest drugim, najbardziej wyewoluowanym układem wieloplanetarnym ze znanych astronomom (pierwszy, przy gwiazdzie BD+20 2457, również został odkryty przez zespół prof. Niedzielskiego z UMK). Należy on do grupy zaledwie kilku znanych (około 16%) układów wieloplanetarnych przy gwiazdach wyewoluowanych i jest jednym z zaledwie pięciu, w których jednym z ciał w układzie jest brązowy karzeł.

Co ciekawe, to właśnie owo masywne (jak na planetę) ciało przez około 4 mld lat znajdowało się w odpowiedniej odległości od swojego słońca, by na jego po-



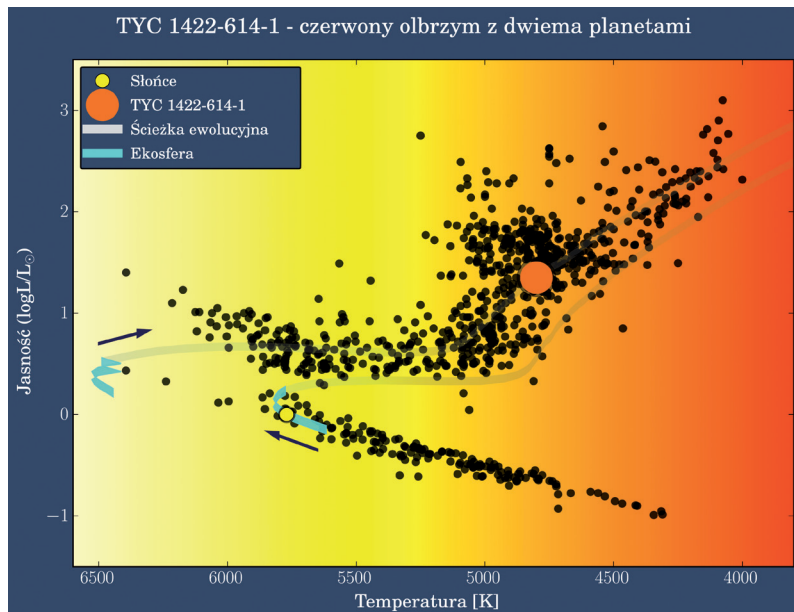
wierzchni mogła występować woda w stanie płynnym, czyli w tzw. **ekosferze** (rysunek 2). Ciało to jest jednak raczej podobne do naszego Jowisza niż do Ziemi, dlatego naukowcy nie spodziewają się, by na nim występowało życie w takiej postaci, jaką znamy. Można natomiast spekulować, że gdyby przy tym ciele istniał naturalny satelita odpowiedniej wielkości, być może na nim mogły rozwinąć się jakieś formy życia.

Oba nowo odkryte ciała zostaną w przyszłości wchłonięte przez swą gwiazdę (gdy jej zewnętrzne obszary osiągną rozmiar 43–75 promieni Słońca). Nastąpi to za około 120–130 mln lat.

TYC 1422-614-1 jest już 14 gwiazdą, przy której zespół prof. Niedzielskiego znalazł planety. Poprzednich 13 układów planetarnych odkryto wyłącznie w oparciu o obserwacje teleskopem HET, w ramach projektu Pensylwańsko-Toruńskiego (PTPS) we współpracy z prof. Aleksandrem Wolszczanem. Najnowsze odkrycie jest zarazem pierwszym efektem rozszerzonego projektu śledzenia wybranych obiektów PTPS także europejskim teleskopem TNG i spektrografem Harps-N w ramach projektu TAPAS (Tracking Advanced Planetary Systems) we współpracy z E. Villaver.

Praca na została opublikowana w styczniowym numerze europejskiego czasopisma „Astronomy & Astrophysics”.

Brązowy karzeł to ciało niebieskie, które prawdopodobnie powstaje w wyniku zapaści grawitacyjnej obłoku protogwiazdowego, czyli w procesie podobnym do tego, w jakim powstają gwiazdy. Ze względu na stosunkowo małą masę nie rozpala on jednak nigdy we wnętrzu reakcji jądrowych palenia wodoru i formalnie nie jest uznawany za gwiazdę. Przez krótki czas mogą w nim natomiast zachodzić reakcje jądrowego palenia litu lub deuteru i dlatego formalnie nie jest on także planetą.



Ekosfera to zakres orbit wokół danej gwiazdy, w którym na powierzchnię planety dociera taka ilość promieniowania gwiazdy, że może tam występować woda w stanie płynnym.

W naszym układzie Słonecznym jedynie Ziemia znajduje się w ekosferze. Wenus jest zbyt blisko Słońca, a Mars zbyt daleko. Oczywiście, pojęcie ekosfery jest dość ogólne, warunki na danej planecie zależą w pewnej mierze także od właściwości jej atmosfery. Pojęcie ekosfery nie wyczerpuje także zagadnienia lokalizacji życia podobnego do ziemskiego bowiem planeta może być dodatkowo „dogrzewana” np. przez siły pływowe, jak to ma miejsce na przykład w przypadku księżyców Jowisza (Europa) czy Saturna (Enceladus).

Jednostka astronomiczna to umowna jednostka odległości stosowana w astronomii, równa średniej odległości Ziemi od Słońca (149 597 887 km).

Oprac. prof. Andrzej Niedzielski i CPII UMK

5 lutego Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki trzech konkursów na projekty badawcze: MAESTRO 6, HARMONIA 6, SONATA BIS 4. Na finansowanie projektów przyznano łącznie niemal 171 mln zł. Na liście laureatów znalazło się 122 naukowców. We wszystkich trzech konkursach złożono 920 wniosków, zaś finansowanie otrzymało 13,3% spośród nich.

Ze zgłoszonych projektów z UMK w konkursie MAESTRO postanowiono kwotę 2 399 950 zł wesprzeć projekt „Zastosowanie sprzężonych i łączonych technik separacyjnych w badaniach metabolomicznych i poszukiwaniu markerów chorób nowotworowych” (kierownik projektu – prof. dr hab. Bogusław Andrzej Buszewski z Wydziału Chemii), a w konkursie SONATA kwotę 1 198 132 zł projekt „Ultraszybka modulacja aberracji w wiązce światła dla poprawy parametrów układów obrazujących” (kierownik projektu – dr Ireneusz Paweł

Grułkowski z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej).

– *W ocenie wniosków przykładamy szczególną wagę do jakości proponowanych badań i ich znaczenia dla rozwoju dyscypliny. Ważne jest, by waga naukowa projektów miała znaczenie globalne, co oczywiście nie oznacza, że sama ich tematyka nie może dotyczyć lokalnych problemów związanych na przykład z historią, geografią czy geologią Polski, a także naszą kulturą lub problemami społecznymi polskich wsi i miast* – podkreślił prof. Andrzej Jajszczyk, dyrektor Narodowego Centrum Nauki.

(w)

MILIONY Z NCN

NOMINACJE PROFESORSKIE



Na zdjęciu od lewej: Alina Woźniak, Maciej Wojtkowski, Michał Szpinda

Troje naukowców z UMK – prof. Maciej Wojtkowski z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej oraz z Wydziału Lekarskiego CM prof. Alina Woźniak i prof. Michał Szpinda – odebrało z rąk Prezydenta RP nominacje profesorskie.

Znaleźli się oni w gronie 53 nauczycieli akademickich oraz pracowników nauki i sztuki, którzy 28 stycznia otrzymali akty nominacyjne. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Profesor nauk fizycznych Maciej Wojtkowski urodził się w 1975 r. we Włocławku. Zajmuje się fizyką medyczną. Od początku kariery naukowej jest związany z UMK. Na toruńskiej uczelni obronił magisterium (1999 r.), uzyskał doktorat (2003 r.) na podstawie rozprawy „Spektralna tomografia optyczna z użyciem światła częściowo spójnego w zastosowaniach medycznych” i habilitację (2010 r.) na podstawie rozprawy „Obrazowanie za pomocą tomografii optycznej OCT z detekcją fourierowską”. Kilka lat pracował naukowo za granicą: w latach 1998–2001 w ramach wymiany naukowej na Uniwersytecie w Wiedniu, w latach 2003–2005 – w Massachusetts Institute of Technology (MIT); odbył także staże na Uniwersytecie Kent w Canterbury oraz na Uniwersytecie Zachodnioaustralijskim w Perth (jako senior fellow). Na toruńskiej uczelni pracuje od 1999 r. – obecnie w Zakładzie Biofizyki i Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki UMK, kierując Zespołem Optycznego Obrazowania Biomedycznego. Prof. Wojtkowski wniósł ogromny wkład w rozwój badań okulistycznych w Polsce i na świecie dzięki skonstruowaniu tomografu do badania siatkówki oka. Urządzenie pozwala na nieinwazyjne i bezkontaktowe badania wnętrza oka. Prof.

Wojtkowski jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, m.in.: prestiżowej Europejskiej Nagrody dla Młodych Naukowców (EURYL), przyznawanej przez European Science Foundation (2007 r.); Nagrody Premiera za pracę habilitacyjną (2010 r.); Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, nazywanej Polskim Noblem (2012 r.) w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich za opracowanie i wprowadzenie do praktyki okulistycznej metody tomografii optycznej z detekcją fourierowską; zalicza się do stypendystów programów FNP „Start” i „Powroty”, do laureatów stypendium tygodnika „Polityka” etc. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk, Akademii Młodych Uczonych (Wydział IV Nauk Technicznych PAN), Komitetu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN. Ostatnio znalazł się w gronie ambasadorów nauki w ministerialnej kampanii „Zawód naukowiec”. Na początku 2015 r. został uhonorowany tytułem *fellow member* Towarzystwa Optycznego (OSA). Prof. Wojtkowski został doceniony za swój wielki wkład w dziedzinę tomografii optycznej (OCT) z zastosowaniami w okulistyce, w szczególności spektralnej OCT (Optical Coherence Tomography), która pozwala na rekonstruowanie za pomocą światła trójwymiarowej struktury tkanki z rozdzielczością rzędu mikrometrów.

Profesor nauk medycznych Alina Woźniak jest kierownikiem Katedry Biologii Medycznej na Wydziale Lekarskim CM UMK. Jest absolwentką biologii na UMK (1989 r.). Stopień doktora w zakresie biologii medycznej uzyskała w 1996 r. na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Bydgoszczy (obecnie Collegium Medicum UMK) na podstawie rozprawy doktorskiej „Wpływ wysiłku fizycznego na poziom substancji reagujących z kwasem tiobarbiturowym oraz na aktywność niektórych enzymów antyoksydacyjnych i lizosomalnych u osób niewytrenowanych i wytrenowanych”. Na bydgoskiej uczelni również habilitowała się w 2005 r. (rozprawa „Wpływ kriostymulacji ogólnoustrojowej i wysiłku fizycznego na równowagę prooksydacyjno-antyoksydacyjną oraz aktywność enzymów lizosomalnych we krwi kajakarzy i wioślarzy”). Jeszcze w trakcie V roku studiów rozpoczęła pracę na samodzielnym stanowisku naukowo-technicznym w Katedrze i Zakładzie Biologii Medycznej AM w Bydgoszczy. Pracę kontynuowała jako asystent (1994–1996), adiunkt (1996–2005), adiunkt ze stopniem dr. hab. (2005–2012) oraz profesor nadzwyczajny UMK (od 2012 r.). W latach 2005–2006 była p.o. kierownika, a od 2007 r. kierownikiem Zakładu Biologii Medycznej w Katedrze Biologii Medycznej CM. Powierzono jej jednocześnie funkcję kierownika Katedry Biologii Medycznej CM UMK, którym jest do chwili obecnej. Tematyka prowadzonych przez prof. Woźniak badań koncentruje się wokół stresu oksydacyjnego oraz wskaźników procesu zapalnego i obejmuje 4 główne kierunki badań:

równowagę oksydacyjno-antyoksydacyjną oraz aktywność enzymów lizosomalnych u sportowców i osób niewytrenowanych po wysiłku fizycznym i treningu; wpływ różnych warunków środowiska zewnętrznego (kriostymulacja ogólnoustrojowa, sauna, kąpiele w zimnej wodzie, nurkowanie, hiperbaria tlenowa) na wskaźniki stresu oksydacyjnego i procesu zapalnego; stres oksydacyjny w przebiegu różnych schorzeń oraz onkologię eksperymentalną. Prof. Woźniak była kilkakrotnie wyróżniana zespołowymi nagrodami: Prezydenta Bydgoszczy, trzykrotnie Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Rektora UMK. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Prof. Woźniak pełniła wiele ważnych funkcji na Uczelni. Poza macierzystą uczelnią jest członkiem Komisji Rewizyjnej Oddziału Kujawsko-Pomorskiego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej. Prowadzi również działania w zakresie popularyzacji wiedzy: wspólnie z Kołobrzeskim Klubem Morsów współorganizowała konferencje naukowe w trakcie kolejnych Światowych Festiwali Morsowania (2013–2015). Za osiągnięcia w działalności organizacyjnej prof. Alina Woźniak była kilkakrotnie nagradzana przez Rektora UMK.

Profesor nauk medycznych Michał Szpinda studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Lublinie (w latach 1983–1989). Na VI roku studiów został asystentem stażystą w Katedrze i Zakładzie Anatomii Prawidłowej Człowieka. Po ukończeniu studiów przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie od 25 lat pracuje nieprzerwanie w Katedrze i Zakładzie Anatomii Prawidłowej na kolejnych stanowiskach nauczyciela akademickiego: asystenta (1989–1994), adiunkta (1994–2002), starszego wykładowcy (2002–2008), adiunkta ze stopniem doktora habilitowanego (2008–2012) oraz profesora UMK (od 2012). Przez 10 lat (1998–2008) był p.o. kierownika, a od 2008 r. jest kierownikiem Katedry i Zakładu Anatomii Prawidłowej Collegium Medicum UMK. Stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny uzyskał w 1993 r. na bydgoskiej uczelni na podstawie rozprawy doktorskiej

„Odcinek podnerkowy aorty i tętnice biodrowe wspólne u płodów człowieka w badaniach metrycznych”, a stopień doktora habilitowanego nauk medycznych – w 2007 r. na podstawie rozprawy habilitacyjnej „Badania morfometryczne wielkich tętnic klatki piersiowej u płodów człowieka”. Równolegle z pracą naukowo-dydaktyczną rozwijał zainteresowania zawodowe w Katedrze i Klinice Chirurgii Ogólnej i Naczyń, uzyskując I (1994 r.) i II (2003 r.) stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej. Dorobek naukowy prof. Szpindy stanowi ok. 200 prac. Tematyka prowadzonych przez niego badań obejmuje analizę morfometryczną naczyń w okresie prenatalnym człowieka, anatomię kliniczną naczyń u dorosłych, rozwój ontogenetyczny narządów u płodów człowieka, rozwój układu kostnego, typologię naczyń, skeletotopię struktur anatomicznych oraz badania anatomoporównawcze. Prace te tworzą kompendium wiedzy o morfologii, morfometrii i dynamice wzrostu różnych struktur anatomicznych, stanowiąc źródło informacji w diagnostyce (ultrasonografia, MRI) i leczeniu zaburzeń rozwojowych, także w okresie prenatalnym. Profesor Szpinda prezentował dorobek naukowy na krajowych i zagranicznych zjazdach anatomicznych i chirurgicznych. Jest recenzentem w 3 zagranicznych czasopismach naukowych z Listy Filadelfijskiej. Profesor Michał Szpinda od 10 lat przygotowuje studentów I roku kierunku lekarskiego do Międzyuczelnianego Konkursu Wiedzy Anatomicznej „Scapula Aurea”, w którym bydgoscy studenci zajęli dwukrotnie (2004, 2014) I miejsce. Był promotorem 3 ukończonych przewodów doktorskich, recenzentem 1 rozprawy habilitacyjnej i dorobku naukowego oraz dydaktyczno-organizacyjnego, 7 prac doktorskich i 15 prac magisterskich. Za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, dwukrotnie Nagrodę Rektorską II stopnia i jednokrotnie Nagrodę Rektorską I stopnia. Poza macierzystą uczelnią działa w Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Anatomicznego oraz w Polskim Towarzystwie Anatomicznym, Towarzystwie Chirurgów Polskich, Polsko-Francuskim Towarzystwie Angiologicznym oraz Polskim Towarzystwie Histochemików i Cytochemików.

(Opr. **CPiI UMK**)

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło otwarcie konkursu w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Konkurs dotyczy modułu „Tradycja”, który zakłada opracowanie unikatowego zasobu źródłowego istotnego dla polskiego dziedzictwa kulturowego, służącego jego ochronie, upowszechnianiu oraz włączeniu do żywej tradycji kultury narodowej. Moduł 1.a. to projekty badawcze obejmujące długoterminowe prace dokumentacyjne, edytorskie i słownikowe o fundamentalnym znaczeniu dla badań nad kulturą narodową, tzn. tworzące empiryczne podstawy dalszych badań nad szczególnie istotnymi zagad-

NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI

nieniami polskiego dziedzictwa kulturowego. Moduł 1.b. to krótkoterminowe projekty badawcze zawierające komponent dokumentacyjny, edytorski lub słownikowy o szczególnym znaczeniu dla badań nad kulturą narodową. Wnioski można składać do **23 marca 2015 r.** przez system OSF. (KJ)

Bartłomiej Chludziński, Weronika Miga

LEPIEJ POJEDNAĆ NIŻ SĄDZIĆ

Alternatywne metody rozwiązywania sporów to zagadnienie nieźle rozpoznane na poziomie eksperckim. Natomiast ogólnie rzecz ujmując, jest to zjawisko dla wielu nadal nowe, a często wręcz nieznanne. Jednak dzięki działalności osób, które wierzą, że „lepiej pojednać niż sądzić”, wydaje się, że np. mediacja w szkołach wyższych staje się coraz mniej obca.

Rzecznik akademicki UMK kontynuuje współpracę z rzecznictwem akademickim ds. studenckich i pracowniczych Uniwersytetu Warszawskiego – Anną Cybulko. W związku z tym z dwójką wolontariuszy Weroniką Migą (III rok prawa) i Bartoszem Szumskim (III rok administracji) złożył roboczą wizytę w Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów oraz Klinice Mediacji UW. To była okazja, aby przyjrzeć się bliżej rozwiązaniom, dzięki którym mediacja w warszawskim środowisku uniwersyteckim ma się całkiem dobrze. Działalność Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów oraz Kliniki Mediacji przybliżyła Agnieszka Siedlecka-Andrychowicz – mediatorka związana z obu jednostkami od samego początku ich istnienia.

Klinika Mediacji to sposób kształcenia przyszłych mediatorów. Jest to forma fakultatywnych zajęć oferowanych przede wszystkim studentom Wydziału Prawa i Administracji UW oraz Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych. Plan zajęć został rozpisany na jeden semestr. Podczas cotygodniowych spotkań studenci pogłębiają wiedzę z zakresu prowadzenia mediacji oraz zdobywają cenne umiejętności interpersonalne. Kurs w ramach Kliniki kończy się egzaminem, który potwierdza nabycie podstawowych umiejętności z zakresu alternatywnych metod rozwiązywania sporów. Uczestnicy kursu mają możliwość podjęcia współpracy z Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów.

Centrum składa się z dwóch komórek. Pierwsza to Centrum Pozasądowego Rozwiązywania Sporów powołane przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Jest ono wpisane w strukturę organizacyjną Wydziału Prawa i Administracji UW i finansowane ze środków uniwersyteckich. Jego podstawowa działalność opiera się na przeprowadzaniu szkoleń w zakresie mediacji i alternatywnych metod rozwiązywania sporów, które prowadzi m.in. rzecznictwo akademickie.

Drugą jednostką jest Fundacja Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów, której działalność wykra-

cza poza Uniwersytet i wychodzi naprzeciw problemom społecznym. To właśnie w ramach tych dwóch jednostek realizowana jest misja promowania idei alternatywnych metod rozwiązywania sporów.

Do Centrum wpływają sprawy pochodzące od rzecznictwa akademickiego UW. Dzieje się tak, kiedy rekomendowanym przez rzecznictwo sposobem rozwiązania sporu jest mediacja. Wówczas to mediatorzy z Centrum dążą do osiągnięcia porozumienia między stronami sporu. Do CRSiK napływają również sprawy od instytucji zajmujących się poradnictwem prawnym dla potrzebujących. W tym przypadku Fundacja przyjmuje sprawy osób znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej – chcących uniknąć kosztownego procesu sądowego. W końcu do Centrum przekazywane są sprawy z warszawskich sądów. To przede wszystkim sprawy cywilne, gospodarcze i karne. Sądy, kierując sprawę do Centrum, uiszczają stosowną opłatę. Nie stanowi ona jednak honorarium dla mediatorów, a zasila konto Fundacji. Działalność mediatorów jest co do zasady działalnością pro bono – wynagrodzenia są wypłacane tylko w przypadku spraw gospodarczych. Z tych środków Fundacja pokrywa część kosztów kursów i szkoleń prowadzonych między innymi w ramach Kliniki Mediacji.

Najważniejszym elementem budującym konstrukcję Centrum są mediatorzy. Na stałe współpracuje ich około dwudziestu. Rekrutują się z różnych środowisk – są to prawnicy, pracownicy WPIA UW, Instytutu Socjologii UW, a także absolwenci Kliniki Mediacji. Jak widać na przykładzie Centrum, wystarczy kilka osób, ich bezinteresowna chęć pomocy oraz zaangażowanie, aby stworzyć organizację działającą w danej społeczności i na jej rzecz.

Z całą pewnością w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika można spotkać podobne osoby. Zaangażowanych w promocję polubownych metod rozwiązywania sporów studentów, pracowników oraz absolwentów, którzy współpracują z Uniwersytetem. Przekonującym dowodem takiego stanu rzeczy są działania podejmowane przez wolontariuszy działających w biurze rzecznika akademickiego UMK, zajęcia z negocjacji i mediacji wpisane w programy kształcenia przynajmniej kilku kierunków studiów, cieszące się dużym zainteresowaniem studia podyplomowe w zakresie mediacji rodzinnych czy wydarzenia organizowane na uczelni w związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Mediacji. Ludzie zaangażowani w powyższe działania to środowisko, które tworzy podatny grunt dla wielu inicjatyw sprzyjających rozwojowi idei ADR w naszej uczelni. Wielu z tych ludzi znam i bardzo cenię. Czy w takim gronie moglibyśmy podyskutować na temat wspólnych przedsięwzięć służących naszej uniwersyteckiej społeczności? Jako rzecznik akademicki UMK serdecznie zapraszam do rozmowy na ten temat.

*Autor jest rzecznikiem akademickim
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*

20 stycznia 2015 r. ukazała się imponująca publikacja „Open MIND” – zbiór tekstów dotyczących umysłu, mózgu i świadomości. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ta ogromna publikacja ma status open access.

Młode pokolenie badaczy, wśród których znalazła się także dr Anita Pacholik-Żuromska z Zakładu Kognitywistyki i Epistemologii Instytutu Filozofii UMK, tworzące MIND Group, prowadzoną przez profesora filozofii z Mainz Thomasa Metzingera, wybrało niezwykle i nowatorski sposób świętowania okrągłego jubileuszu. Kolekcja upamiętnia bowiem 20 spotkanie MIND Group i jej ponad 10-letnie istnienie.

Tom jest ogólnie dostępny dla każdego zainteresowanego – w Internecie na stronie www.open-mind.net, a w najbliższym czasie zostanie opublikowany jako 2000-stronicowa książka. Artykuły napisało 92 młodszych i starszych członków MIND Group, w tym uznani na świecie badacze pracujący w różnych obszarach filozofii, psychologii i neuronauk, jak Daniel C. Dennett, Paul Churchland czy Ned Block. Zbiór redagowali Thomas Metzinger i Jennifer Windt. Kolekcja zawiera 39 oryginalnych artykułów, z których każdy opatrzony jest tekstem komentującym i odpowiedzią do komentarza. „Każdy z tych tekstów był recenzowany czterokrotnie, nasi młodzi członkowie pisali własne komentarze, jak również edytowali i anonimowo oceniali artykuły napisane przez ich kolegów, a także przez wybitnych naukowców i badaczy. Młodzi członkowie naszej grupy aktywnie uczestniczyli we wszystkich etapach całego projektu, pozyskali nowe umiejętności akademickie oraz poznali proces niezależnego publikowania elektronicznego” – wyjaśnia Metzinger. Grupa ustanowiła własny profesjonalny system kontroli jakości, porównywalny do procesu wzajemnej oceny stosowanego przez czasopisma akademickie. Jednocześnie tempo pracy nad tekstami było większe niż niemal we wszystkich poważanych wydawnictwach i periodykach – co stanowiło kolejny cel projektu. Zbiór tekstów był gotowy do publikacji w ciągu zaledwie dzieśiąciu miesięcy.

Dla wszystkich zainteresowanych, ale szczególnie dla badaczy i studentów, zbiór Open MIND zapewnia cenny dostęp do najnowszych prac w dziedzinie filozofii, kognitywistyki i neuronauki. Zakres tematyki obejmuje takie zagadnienia, jak problem podłoża świadomych procesów myślowych oraz zagadnienia percepcji, świadomości, aż po etykę. Ścisłe standardy zostały ustalone także w zakresie jakości prac między innymi pod kątem ich oryginalności i innowacyjności. Frankfurcki neurofizjolog Wolf Singer dyskutuje nad obecnym statusem badań neuronalnych korelatów świadomości i przygląda się metodom używanym w tym obszarze badań, łącznie z technikami obrazowania. Daniel Dennett, jeden z czołowych filozofów umysłu, obecnie związany z Uniwersytetem Tufts, wyjaśnia, dlaczego świadomość może być iluzją. A Heiko Hecht, psycholog eksperymentalny z Uni-

OPEN YOUR MIND



wersytetu Jana Gutenberga w Mainz, stawia nowe pytania o to, co właściwie konstytuuje iluzję.

„Chcieliśmy, aby niniejszy zbiór stanowił istotny i nowatorski wkład, który trwale wpłynąłby na międzynarodową debatę na temat umysłu i mózgu” – wyjaśniają redaktorzy prof. Thomas Metzinger i dr Jennifer Windt. „Chcieliśmy stworzyć coś o trwalszej wartości, z czego każdy mógłby skorzystać, nie tylko badacze i akademicy z dobrze się mających części świata. Było dla nas szczególnie ważne stworzenie platformy, która miałaby międzynarodowe znaczenie dla wkładu naszych młodszych członków. Generalnie, tytuł Open MIND oznacza nasze stałe poszukiwania nowych form filozofii akademickiej, która wiąże się z dużym zdyscyplinowaniem intelektualnym, poważnie traktuje wyniki badań empirycznych, a jednocześnie pozostaje wrażliwa na kwestie etyczne i społeczne. W procesie tym filozofia jako dyscyplina akademicka oferuje wiele możliwości. W obecnej sytuacji potrzeba nie tylko autentycznego i szczerego otwarcia na innowacyjne formy publikacji, ale także na inne dyscypliny, świeżego spojrzenia, postępu i nowych form współpracy interdyscyplinarnej. Jeśli tak się stanie, w ciągu następnych kilku lat filozofia zmieni się fundamentalnie. Wkład w ten proces jest celem kolekcji Open MIND.

Projekt otrzymał finansowe wsparcie Fundacji Barbary Wengeler, Fundacji Volkswagena i Gutenberg Research College (GRC) Uniwersytetu Jana Gutenberga w Mainz.

Pierwowzór tekstu: **Thomas Metzinger**
i **Jennifer Windt**

Tłumaczenie na język polski: **Anita Pacholik-Żuromska,**
Aleksandra Mroczko-Wąsowicz
Przerecikowanie na potrzeby artykułu:
Anita Pacholik-Żuromska

Sławomir Jaskólski

Z SENATU

Otwierając pierwsze w roku 2015 posiedzenie Senatu, rektor prof. Andrzej Tretyn przywitał czterech nowych członków tego gremium, wybranych na czas do końca kadencji 2012–2016. Są to: prof. Waldemar Rozynkowski (reprezentujący Wydział Nauk Historycznych), dr Łukasz Afeltowicz (Wydział Humanistyczny i Wydział Filologiczny), dr Jan Piątkowski (Wydział Prawa i Administracji) oraz mgr inż. Łukasz Niewiara (doktorant reprezentujący Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej).

W jednym z komunikatów rektor prof. Andrzej Tretyn ogłosił ustanowienie nowej uniwersyteckiej instytucji – Ambasadora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Taki tytuł może od rektora otrzymać absolwent UMK, ale niebędący pracownikiem toruńskiego uniwersytetu, który odnosi sukcesy w jakiejś dziedzinie i sławi imię UMK. Pierwsi ambasadorzy to: Piotr Całbecki (marszałek województwa kujawsko-pomorskiego), Michał Zaleski (prezydent miasta Torunia), Zbigniew Ostrowski (wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego), Anna Sobiecka (posłanka), Grzegorz Karpiński (sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych), Wojciech Sobieszak (prezes zarządu Cereal Partners Poland Toruń-Pacific), Maciej Wiśniewski (prezes zarządu Consus S.A. i Domu Maklerskiego Consus S.A.), Tomasz Zaboklicki (współwłaściciel i prezes zarządu firmy Pesa Bydgoszcz S.A.), Stanisław Rakowicz (honorowy konsul Peru), Michał Jagodziński (prezes Polskiego Radia Pomorza i Kujaw), Janusz Leon Wiśniewski, Janina Ochojska.

Mianowania na stanowiska profesora zwyczajnego na czas nieokreślony uzyskali prof. Dariusz Chruściński, prof. Marek Zieliński (obaj z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej) oraz prof. Grzegorz Grzešek z Wydziału Lekarskiego. Ks. prof. Dariusz Kotecki z Wydziału Teologicznego został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony. Dr hab. Marta Lenartowska z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz dr hab. Michał Marszał z Wydziału Farmaceutycznego zostali zatrudnieni na stanowiskach profesora nadzwyczajnego na UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat.

Szczególne wyróżnienie UMK – Convallaria Copernicana – Senat przyznał prof. Andrzejowi Tomczakowi. Laureat odbierze je podczas najbliższego Święta Uniwersytetu.

Następna uchwała dotyczyła medali „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”. Senat przyznał je prof.

Andrzejowi Wojtczakowi z Wydziału Chemii, prof. Małgorzacie Tafił-Klawe z Wydziału Lekarskiego, prof. Wojciechowi Kosiedowskiemu z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, prof. Aleksandrowi Nalaskowskiemu z Wydziału Nauk Pedagogicznych, prof. Grzegorzowi Goździewiczowi z Wydziału Prawa i Administracji, ks. prof. José Ramónowi Villarowi z Wydziału Teologicznego (Universidad de Navarra w Pampelunie), mgr Magdalenie Brończyk, zastępcy kanclerza ds. Collegium Medicum, mgr Teresie Tondel (pośmiertnie), b. kierownikowi Działu Spraw Pracowniczych, dr. Wojciechowi Streichowi, dyrektorowi ds. organizacji badań naukowych, współpracy z zagranicą i otoczeniem gospodarczym.

Kolejną uchwałą nadano tytuły Honorowego Profesora UMK prof. Andrzejowi Kusowi z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, prof. Ryszardowi Łaszewskiemu z Wydziału Prawa i Administracji oraz prof. Włodzimierzowi Winclawskiemu z Wydziału Humanistycznego.

W Statucie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy zaszło tym razem sześć zmian. Mają one, jak zwykle, charakter organizacyjny.

Senat zatwierdził również zarządzenia w sprawie zmian porządkowych na Wydziale Nauk o Zdrowiu. Chodzi o przekształcenie Katedry Pielęgniarstwa i Położnictwa w Katedrę Pielęgniarstwa Zabiegowego, Katedrę Pielęgniarstwa Zachowawczego oraz Katedrę Położnictwa, a także o likwidację Katedry i Zakładu Psychologii Klinicznej na Wydziale Nauk o Zdrowiu.

Senat wyraził zgodę na zawarcie przez rektora UMK porozumień o współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej z dwoma kolejnymi partnerami zagranicznymi. Tym razem chodziło o kierunek wschodni, a konkretnie Państwowy Uniwersytet Jarosława Mądrego i Państwową Akademię Nauk Prawnych z Ukrainy.

Pełnomocnik rektora ds. organizacji i ewaluacji badań naukowych, dr Dominik Antonowicz przedstawił prezentację „Uniwersytet Mikołaja Kopernika w statystykach Narodowego Centrum Nauki”. Wynika z niej, że w ubiegłym roku pod względem liczby przyznanych grantów zajęliśmy 5 miejsce wśród polskich uczelni, ale pod względem łącznej wartości finansowania UMK znalazł się na pozycji nr 12. Rok ubiegły był dla nas ogółem dość wyraźnie gorszy od 2013, a pod względem kwoty uzyskanych grantów – także od 2012.

Z prezentacją wystąpił także rektor prof. Andrzej Tretyn. Dotyczyła ona zatrudnienia na UMK w latach 2005–2015. W bieżącym roku notujemy najniższe w tym okresie zatrudnienie w grupie pracowników niebędących nauczycielami akademickimi (1884 osoby), podczas gdy w szczytowym roku 2009 zatrudnionych było w tej grupie 2015 osób. Nauczycieli było wówczas 2099, a teraz jest ich 2003. Co ciekawe, w początkowym 2005 roku zatrudnienie w obu grupach było równe – po 1924 osoby.

Na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK rozpoczęła działalność Broker Innowacyjności. Na stanowisko to została powołana pani dr Anna Szkulmowska, fizyk, która od wielu lat zajmuje się komercjalizowaniem wyników badań naukowych.

Dr Anna Szkulmowska od lat współtworzy spółkę R&D AM2M Sp. z o.o. sp.k., którą założyła z kolegami z Zespołu Optycznego Obrazowania Biomedycznego Instytutu Fizyki UMK. Karierę zawodową wiąże właśnie z prowadzeniem działań na styku nauki i biznesu. Należy do Stowarzyszenia TOP 500 Innovators.

Głównym obszarem zainteresowań naukowych dr Szkulmowskiej jest tomografia optyczna SOCT (Spectral Optical Coherence Tomography), a w szczególności jej zastosowania w diagnostyce medycznej. W laboratorium zajmowała się projektowaniem i budowaniem układów optycznych i optomechanicznych, a największym jej sukcesem było wybudowanie tomografu do zastosowań okulistycznych, którego ostateczna wersja była na tyle dopracowana, że na jego podstawie zaledwie w kilka miesięcy został zbudowany pierwszy na

BROKER INNOWACYJNOŚCI



Fot. www.am2m.com.pl

świecie komercyjny tomograf SOCT (SOCT Copernicus, OPTOPOL Technology SA, Zawiercie). (n)

5 lutego Wydział Prawa i Administracji tradycyjnie włączył się w obchody Światowego Dnia Wyborów. Tego dnia odbyła się inauguracja działalności unikatowego projektu edukacyjnego „Szkoła wyborów” oraz wykład im. prof. dr. Wacława Komarnickiego – „Siedem grzechów głównych polskiej klasy politycznej wobec wyborców, wyborów i prawa wyborczego”, który wygłosił prof. Zbigniew Witkowski, kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego UMK.

Ogólnopolski projekt edukacyjny „Szkoła wyborów” powstał z inicjatywy Studenckiego Koła Naukowego Prawa Wyborczego „Elektor” przy UMK. Jest to internetowa platforma edukacyjna, na której zostaną udostępnione multimedialne materiały z zakresu wyborów i prawa wyborczego dedykowane uczniom oraz nauczycielom szkół średnich. Dostęp do wszystkich zasobów edukacyjnych jest możliwy po bezpłatnej rejestracji na stronie. Atutem projektu jest nie tylko rzetelnie przygotowana treść, ale również wybrany przez organizatorów niebanalny sposób przekazu, odpowia-

DZIEŃ WYBORÓW

dający wymogom rozwijającego się społeczeństwa informacyjnego. Głównym celem przedsięwzięcia jest edukacja obywatelska, umacnianie wartości demokratycznych i praworządności, popularyzacja właściwych postaw obywatelskich oraz promocja praw człowieka. Podmiotem wspierającym inicjatywę jest Centrum Studiów Wyborczych UMK. W programie spotkania 5 lutego znalazły się m.in. omówienie istoty projektu, prezentacja jego poszczególnych elementów oraz panel ekspercki dotyczący edukacji obywatelskiej, moderowany przez dr. hab. Bartłomieja Michalaka z Katedry Teorii Polityki UMK.

Organizatorami wydarzenia były Centrum Studiów Wyborczych UMK i Państwowa Komisja Wyborcza. (CPiI)

Mgr Katarzyna Grudlewska (za pracę „Ocena wybranych właściwości laktozoujemnych szczepów *Escherichia coli* izolowanych od kobiet ciężarnych i noworodków”, opiekun pracy dr Agnieszka Kaczmarek) i mgr Krzysztof Wiśniewski (za pracę „Podobieństwo fenotypowe i genotypowe szczepów *Escherichia coli* wytwarzających beta-laktamazy typu ESB^L”, opiekun pracy dr Patrycja Zalas-Więcek) – absolwenci kierunku biotechnologia Wydziału Lekarskiego CM UMK – zdobyli dwa równorzędne I miejsca w Ogólnopolskim Konkursie

PODWÓJNY SUKCES

Kolegium Medycyny Laboratoryjnej na najlepsze prace magisterskie z dziedziny medycyny laboratoryjnej realizowane w latach 2012–2014.

Nagrody wręczono 15 stycznia w dniu inauguracji XII Zjazdu Kolegium Medycyny Laboratoryjnej w Krakowie. (w)

Kobiety w nauce – muszę przyznać, że ten temat już od pewnego czasu gościł w naszych redakcyjnych rozmowach. Uznaliśmy zatem, że marzec (w końcu z Dniem Kobiet!) będzie dobrym pretekstem, by do tego tematu nawiązać. Ale najpierw kilka uwag.

Ten temat to z naszej strony nie jest jakiś przejaw resentymentów za PRL-em, w którym rzeczony Dzień Kobiet był powszechnie świętowany. Nieco starsi Czytelnicy (i Czytelniczki też) pamiętają zapewne, że bywało to świętowanie niejednokrotnie bliskie klimatom rodem z komedii Stanisława Barei.

Ale równie fałszywy jest też trop feministyczny czy genderowy. Nic z tego – nie ma drugiego dna! Po prostu, czy się to komuś podoba, czy nie, różnimy się, a reszta to zaklinanie rzeczywistości lub utopia. Jest też pokaźny, bo wielowiekowy bagaż tradycji – tak w nauce, jak i innych sferach. Sto lat temu na tak szacownych uniwersytetach jak Cambridge czy Oksford panie wprowadzi studiowały, ale nie mogły uzyskiwać stopni naukowych.

Polska się zmienia, ale jest nadal dość tradycyjnym krajem, w którym role rodzinne także jakże często odwołują się do tradycji (i urlop „tacierzyński” sprawy nie załatwi). A nauka, o czym wie każdy prawdziwy naukowiec, wymaga poświęceń i nie zna kompromisów. I jak to wszystko pogodzić?

Środowisko naukowe nie kwestionuje też liczb, a te są wymowne, gdy porównuje się odsetek kobiet studiujących i tych, które zasiadają w profesorskim gronie.

Postanowiliśmy przyjrzeć się tym zjawiskom, a także tendencjom, poszukać odpowiedzi na pytanie, czy kobiecie jest w nauce łatwiej czy trudniej. Może są dziedziny, w których płeć nie ma znaczenia, a może są i takie, w których jednak ma.

Zebrałiśmy dane o UMK, przeprowadziliśmy rozmowy z badaczkami (naukowczyniami – to brzmi fatalnie!). Są też wywiady z obiema paniami dziekan (bo tyle ich w „korpusie” dziekańskim na Uniwersytecie mamy) – i z kampusu toruńskiego, i z kampusu bydgoskiego. I trzeba przy okazji przyznać, że w gronie rektorskim te proporcje są o wiele bardziej „politycznie poprawne”.

A zatem zapraszamy do lektury!

Winicjusz Schulz
Redaktor naczelny „Głosu Uczelni”

Wojciech Streich

PIĘKNE OBLCZE NAUKI

Zdzisiejszej perspektywy trudno może w to uwierzyć, ale po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku procent studiujących kobiet był znikomym. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w latach 30., ale i tak mężczyźni nadal mieli ogromną przewagę.

Absolutną katastrofą był natomiast udział kobiet w życiu naukowym. Pierwsze habilitacje na UJ (uczelnia ta wyjątkowo nie lubiła kobiet) czy UW odnotowano w 1919 (UJ) i 1922 roku (UW). O liczbie profesorów wśród niewiast lepiej – przez litość – nie wspominajmy. Sytuacja zaczęła się poprawiać pod koniec lat 30., kiedy to kobiety stanowiły w uczelniach niespełna 5% grona profesorów i około 15% pracowników (łącznie z wykładowcami).

Po wojnie następował powolny, lecz systematyczny progres, jeżeli chodzi o udział pań wśród pracowników szkół wyższych. W tabeli 1 (dane – dotyczy także tabeli 2 – pochodzą z roczników GUS i pracy „Kobiety wobec uniwersyteckiej edukacji” aut. prof. Małgorzaty

Fuszary) pokazano, jak rósł udział procentowy na poszczególnych stanowiskach.

Tabela 1. Udział kobiet wśród pracowników wyższych uczelni (w %)

Rok	Profesor	Docent	Adiunkt	Asystent	Inne	Kobiety ogółem
1955	6	15	19	30	20	24
1960	7	14	22	34	21	26
1965	7	15	28	34	28	28
1970	9	13	33	35	38	31
1975	9	16	33	39	46	35
1980	11	18	33	39	46	35
1985	13	19	33	38	51	35
1990	15	19	35	43	52	37
1995	17	15	33	43	52	37
2001	19	21	36	47	54	39

Tabela 2 z kolei pokazuje, że wyżej wspomniany wzrost nie przekłada się w prosty sposób na udział pań wśród osób uzyskujących tytuły i stopnie naukowe. Gdy patrzy się na dane, można łatwo zauważyć, że tworzy się struktura piramidy, tzn. od najniższego stanowiska

czy też pozycji naukowej w górę – liczba kobiet wyraźnie spada. To charakterystyczne zjawisko pojawia się we wszystkich praktycznie uczelniach (także UMK). Myślę (mam nadzieję, że nie jest to nadinterpretacja), że jest to związane m.in. z trudem pogodzenia roli żony, a szczególnie matki, z karierą naukową.

Tabela 2. Udział kobiet wśród osób uzyskujących tytuły i stopnie naukowe (w %)

Rok	prof.	dr hab.	dr
1955	b. danych	20	11
1960	b. danych	23	20
1965	b. danych	15	24
1970	9	21	27
1975	10	23	29
1980	13	21	32
1985	17	20	29
1990	20	21	31
1995	17	27	33
2000	24	29	42
2003	27	32	47

W badaniach i opracowaniach różnych badaczy zwraca się także uwagę na omawiane tu zagadnienia w poszczególnych dziedzinach nauki. W analizie „Kto zdobywa stopnie i tytuły naukowe – trochę statystyki”, przygotowanej dla MNiSW, dr Piotr Rodzik zwrócił uwagę m.in. na olbrzymi postęp równouprawnienia kobiet w naukach medycznych – od roku 2001 do 2007 liczba doktoratów zdobytych przez kobiety wzrosła o 8%, liczba habilitacji o 17% (liczba habilitacji mężczyzn i kobiet była w roku 2007 taka sama), a liczba profesur o 7%. Również w naukach humanistycznych można zaobserwować większy awans naukowy kobiet – od roku 2001 do 2007 liczba doktoratów wzrosła o 6%, liczba habilitacji o 6%, a liczba profesur aż o 9%. Nauki przyrodnicze nie wykazują w zasadzie żadnych tendencji do zmiany, natomiast w naukach rolniczych i społecznych obserwuje się bardzo wyraźny spadek liczby kobiet osiągających stopnie i tytuły naukowe. I tak, chociaż w naukach rolniczych od roku 2001 do 2007 liczba doktoratów uzyskanych przez kobiety wzrosła o 4%, to liczba habilitacji spadła o 4%. Podobnie zmalała liczba profesur (jeszcze gorzej było w 2004 roku). Natomiast w naukach społecznych obserwuje się stały proces zwiększania liczby mężczyzn zdobywających wyższe stopnie i tytuły naukowe – od roku 2001 do 2007 liczba

Tabela 3. Kobiety (nauczyciele akademicki) – zatrudnione w UMK w 2014 roku

Lp.	Jednostka	Liczba nauczycieli ogółem	w tym kobiet	% kobiet	Liczba kobiet				
					prof.	prof. UMK	dr hab.	dr	mgr
1.	WBiOŚ	110	61	55,45	6	5	10	37	3
2.	WCh	90	35	38,89	3	4	5	22	1
3.	WF	150	87	58,00	5	1	3	59	19
4.	WFL	169	99	58,58	6	2	13	60	18
5.	WFAIS	136	20	14,71		1	4	14	1
6.	WH	62	21	33,87	3		6	11	1
7.	WL	315	163	51,75	7	3	8	91	54
8.	WMil	86	19	22,09			1	16	2
9.	WNEiZ	109	57	52,29	3	8	3	37	6
10.	WNH	126	46	36,51	6	8	8	23	1
11.	WNoZ	272	180	66,18	4	2	5	102	67
12.	WNoZi	55	15	27,27	1			11	3
13.	WNP	58	35	60,34	3	5	4	23	
14.	WPiSM	59	20	33,90		3	4	13	
15.	WPiA	109	42	38,53	2	4	3	26	7
16.	WSP	142	69	48,59	6	6	6	35	16
17.	WT	34	1	2,94			1		
18.	Inne	83	56	67,47			1	6	49
Razem		2165	1 026	47,39	55	52	85	586	199

doktoratów zdobytych przez kobiety wzrosła o 6%, habilitacji było mniej o 10%, a liczba profesur zmalała aż o 14%.

Sytuacja w naszej uczelni nie odbiega od średnich krajowych i od trendów występujących w pozostałych ośrodkach akademickich. W tabeli 3 przedstawiono dane dotyczące kobiet-nauczycieli akademickich na koniec grudnia 2014 roku dla wszystkich wydziałów i jednostek pozawydziałowych UMK.

Kolorem czerwonym zaznaczono jednostki, w których pracuje najwięcej kobiet (jednostki pozawydziałowe, Wydział Nauk o Zdrowiu, Wydział Nauk Pedagogicznych i Wydział Filologiczny), a kolorem niebieskim – najmniej (Wydział Teologiczny, Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Wydział Matematyki i Informatyki).

Tabela 4 uzupełnia wyżej zamieszczoną, pokazując ową „strukturę piramidy” – przy jej podstawie liczba kobiet nawet przeważa, ale niestety, widać to wyraźnie, przez kolejne stopnie kariery przechodzi ich coraz mniej.

Nauczyciele akademicki	prof.	prof. UMK	dr hab.	dr	mgr
% kobiet – nauczycieli akademickich	19,43	27,66	35,36	55,34	50,25
Ogółem liczba nauczycieli akademickich	283	188	239	1059	396

Za podsumowanie niech posłuży informacja (przypomnienie), że pierwszą kobietą rektorem (SGGW) w historii polskiego szkolnictwa została w 1981 roku (!) prof. Maria Joanna Radomska, czyli blisko w setną rocznicę pojawienia się pierwszych słuchaczek na Uniwersytecie Jagiellońskim (zainteresowanych odsyłam do książki „Byłam rektorem: 1981–1987” autorstwa wyżej wymienionej).

Od autora: Dziękuję mgr Karolinie Jarzyńce (DN UMK), mgr. Jackowi Mamrzyńskiemu (DSP UMK) i DSP Collegium Medicum za przygotowanie danych o pracownikach UMK.

PIERWSZA W DZIEJACH

Z prof. Elżbietą Basiul, dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych UMK. rozmawia Winicjusz Schulz

– Kilka dni temu rozmawiałem z panią dziekan jednego z wydziałów Collegium Medicum i zapytałem, czy kobiecie dziekanowi łatwiej czy trudniej kierować wydziałem niż mężczyźnie? A jak Pani odpowiedziała-by na takie pytanie?

– Mogę tylko zgadywać, że w jednych sytuacjach łatwiej jest mężczyźnie, a w innych kobiecie.

– Jakie to sytuacje?

– Przysłowie mówi, że „gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”. Dziekan ma do wykonania mnóstwo zadań, a w ostatnim czasie – wobec samodzielności wydziałów – jest ich coraz więcej. Zadania te dziekan może realizować lepiej lub gorzej, niezależnie od tego, czy jest kobietą, czy mężczyzną, ale w zależności od umiejętności. Płeć dziekana może mieć znaczenie ewentualnie dla pracowników, ale przecież w ostatnich latach troszeczkę w tym względzie ... znormalnieliśmy.

– Czy jeszcze jako studentce przemknęło Pani przez myśl, że będzie Pani kiedyś dziekanem swego wydziału? Pytam z pewną przekorą, bo jest to wydział,

który, o ile mnie pamięć nie myli, nigdy nie był kierowany przez kobietę i w którym zdecydowana większość stanowisk kierowniczych „od zawsze” należała do mężczyzn.

– Nigdy o tym nie myślałam, ale może faktycznie tak było. Jestem rzeczywiście bardzo związana z Wydziałem – jeszcze od czasów studenckich.

– A myślała Pani kiedykolwiek o tym, że kobieta może kierować takim wydziałem?

– Dawniej nie było tego problemu. Dzisiaj, na fali dyskusji o dostępie do stanowisk, mówi się o tym więcej. Aktualnie jest to temat bardziej popularny i medialny.

– Czy w sztuce warto czynić pewne rozróżnienia i interpretacje, odwołując się do płci? Bywa przecież, że padają określenia typu: to „takie kobiece” lub „takie męskie” ujęcie.

– Obszar sztuki można rozpatrywać w wielu wymiarach i aspektach. Temat płci pojawia się, kiedy chcemy uwypuklić jakieś cechy przypisane do poszczególnych płci, aczkolwiek są pewne prądy kulturowe, które zabraniają dzielenia na czynniki damski i męski. Niemniej jednak na podstawie pewnych cech dotychczas przypisywanych mężczyźnie lub kobiecie możemy w określonych sytuacjach mówić o elemencie damskim i męskim w sztuce.

– Ja nie kojarzę na przykład dzieł batalistycznych wykonanych przez kobiety.

– Ja też nie. Kobiety malarki w dawnych czasach były schowane, działały bardziej w ukryciu. Akademie

udostępniono im dopiero w XX w. W niektórych pracowniach produkowano obrazy hurtowo i być może jakieś kobiety malowały coś takiego, ale niewiele wiemy na ten temat.

– A może są bardziej męskie lub kobiece dziedziny w sztuce, czy raczej możemy mówić o demokracji w tym zakresie?

– Gdybyśmy wzięli na przykład malarstwo na jedwabiu, to kojarzę głównie kobiety zajmujące się tą formą twórczości. Jeśli natomiast chodzi o rzeźbę czy niektóre techniki graficzne wymagające siły, to wbrew pozorom nie są to już współcześnie dziedziny zastrzeżone tylko dla mężczyzn.

– Jest Pani cenioną specjalistką w zakresie konserwacji dzieł sztuki. Czy w tej sferze są prace, w których kobiety są na ogół zdecydowanie lepsze od mężczyzn?

– Zdecydowaną większość naszych studentów i absolwentów stanowią kobiety. Jeśli tak, do tych prac są predestynowane kobiety. To jednak tylko statystyka. Dodam, że kobiety zarządzają też dużymi przedsiębiorstwami konserwatorskimi i doskonale się na tym polu realizują.

– Funkcja dziekana to sporo dodatkowych zajęć. Jak zareagowała Pani rodzina na wieść o tym? Był bunt czy wręcz odwrotnie – obietnice pomocy i wzięcia na siebie części domowych obowiązków?

– Było to zaskoczenie, aczkolwiek rodzina zdążyła się już nieco przyzwyczaić do mojej aktywności funkcyjnej, bo przedtem przez sześć lat byłam dyrektorem instytutu. Najbliżsi wiedzieli już zatem, ile mam dla nich czasu i zawsze byli dla mnie pomocni.

– Dodatkową ciekawostką jest i to, że jednym z Pani podwładnych jest Pani mąż. Jak to przyjmuje?

– Był już przyzwyczajony i nie uzewnętrzniał żadnych frustracji.

– Na zakończenie naszej rozmowy jeszcze pytanie podobne do tego, jakie zadałem drugiej pani dziekan na naszym uniwersytecie. Czy mężczyznom łatwiej zrobić karierę w nauce? I, oboje doskonale wiemy, że wcale nie chodzi tu o wiedzę czy zalety intelektu.

– W naszych realiach może mężczyznom jest trochę łatwiej, bo przeważa u nas tradycyjne pojmowanie pewnych funkcji w rodzinie. Mężczyznom chyba łatwiej jest po prostu organizować życie, jeśli bardzo dużo czasu poświęcają pracy. W pewnych sytuacjach łatwiej jest jednak kobietom, bo skoro mają być parytety, to jesteśmy uprzywilejowane. Ale jeśli ktoś ma jasne wizje i odpowiednie kompetencje, to raczej płeć nie przeszkadza w odnoszeniu sukcesów zawodowych.

– Dziękuję za rozmowę.



Fot. Andrzej Romański

PASJA DODAJE SIŁY

Z prof. Kornelią Kędziorą-Kornatowską,
dziekanem Wydziału Nauk o Zdrowiu Collegium
Medicum, rozmawia Winicjusz Schulz

– Proszę wybaczyć, ale od takiego pytania muszę zacząć: czy kobiecie dziekanowi łatwiej czy trudniej kierować wydziałem niż mężczyźnie?

– Każdy wykonuje swoje obowiązki według kompetencji. Wydaje mi się, że płeć nie ma znaczenia. Przyjmując taką funkcję, trzeba mieć na uwadze fakt, że wymaga ona umiejętności łączenia różnych zakresów obowiązków.

– Czyli bardziej chodzi o osobowość niż płeć?

– Tak, bo dziekan powinien sobie zdawać sprawę, że musi podołać wielu wyzwaniom związanym z rozwojem wydziału.

– Żyjemy wciąż w dość tradycyjnym społeczeństwie, w którym przynajmniej część mężczyzn z oporami znosi fakt, że polecenia wydaje im kobieta, a potem jeszcze oceni, rozliczy wykonanie tych zadań. Spotykała się Pani z takimi, nazwijmy to delikatnie, „oporami materii” męskiej?

– Nie mam takich doświadczeń, a wcześniej byłam prodziekanem, natomiast dziekanem jestem od roku

2012. Nie spotkałam się z oporami podwładnych przed wykonywaniem poleceń kobiety dziekana.

– Mężczyzna szef czasem w nerwowej sytuacji zaklnie, krzyknie. I facetowi to ponoć wypada. Pani też przytrafiają się takie sytuacje, czy raczej stara się Pani rozwiązywać problemy siłą spokoju?

– Ja korzystam z siły spokoju. Uważam, że nad każdym problemem trzeba się zastanowić, rozważyć różne „za” i „przeciw”. Dziekan nie może reagować zbyt emocjonalnie, musi podejmować decyzje świadomie i rozważnie.

– Po prostu dziekanowi nie wypada inaczej?

– Nie o to chodzi. Dziekan jest dziekanem dla wszystkich pracowników. Może czasami nie mieć racji – być może ktoś inny ją ma, a w sposób impulsywny czy spontaniczny trudno dojść do optymalnego rozwiązania. Dlatego staram się rozwiązywać problemy spokojnie i rozważnie.

– Raz jeszcze chciałbym nawiązać do polskiego tradycjonalizmu. Jakże często spotykamy się z taką sytuacją: mężczyzna bierze na siebie rozliczne obowiązki, zapracowany i zmęczony wraca do domu, a tam może liczyć na to, że w tej sytuacji żona o wiele spraw sama załatwi. A tymczasem Pani jest nie tylko dziekanem, ale także lekarzem, szefem katedry i kliniki, członkiem Krajowej Rady Akredytacyjnej, członkinią licznych towarzystw i stowarzyszeń. Najbliżsi nie narzekają? Pomagają?

– Są przyzwyczajeni do mojej aktywności, bo ja już od ukończenia studiów aktywnie pracowałam jako lekarz w klinice, a do tego zawsze podejmowałam do-



Fot. Andrzej Romański

datkowe obowiązki. Być może przyzwyczaiałam rodzinę do takiego funkcjonowania. Gdybym zaczęła postępować inaczej, to pewnie moi najbliżsi by się zastanawiali, czy coś złego się nie stało. Nie wyobrażam sobie innego życia. Nie pozbywam się żadnych aktywności, ale wręcz dokładam sobie nowych. Ostatnio zostałam redaktorem naczelnym „Gerontologii Polskiej”, którą muszę unowocześnić, ale nie boję się, bo lubię takie wyzwania, a moja rodzina jest przyzwyczajona.

– I nie buntuje się, że wystarczy już tego?

– Czasem tak, zdarzają się takie głosy. Ale oni wiedzą, że taką mam pasję i tym żyję, więc nie chcą mi tej przyjemności odbierać. Dlatego pomagają mi, jak mogą.

– Geriatria, którą m.in. się Pani zajmuje, to trudna specjalizacja, wymagająca chyba szczególnej wrażliwości i empatii. Kobięcie przychodzi to w bardziej naturalny sposób?

– To jest faktycznie trudna specjalizacja, wymagająca szczególnych predyspozycji psychicznych. Ogólnie lekarze są przyzwyczajeni do osób cierpiących na jedną konkretną chorobę. Tymczasem człowiek stary ma szereg złożonych problemów medycznych, społecznych, ekonomicznych czy opiekuńczych. To wymaga niezwy-

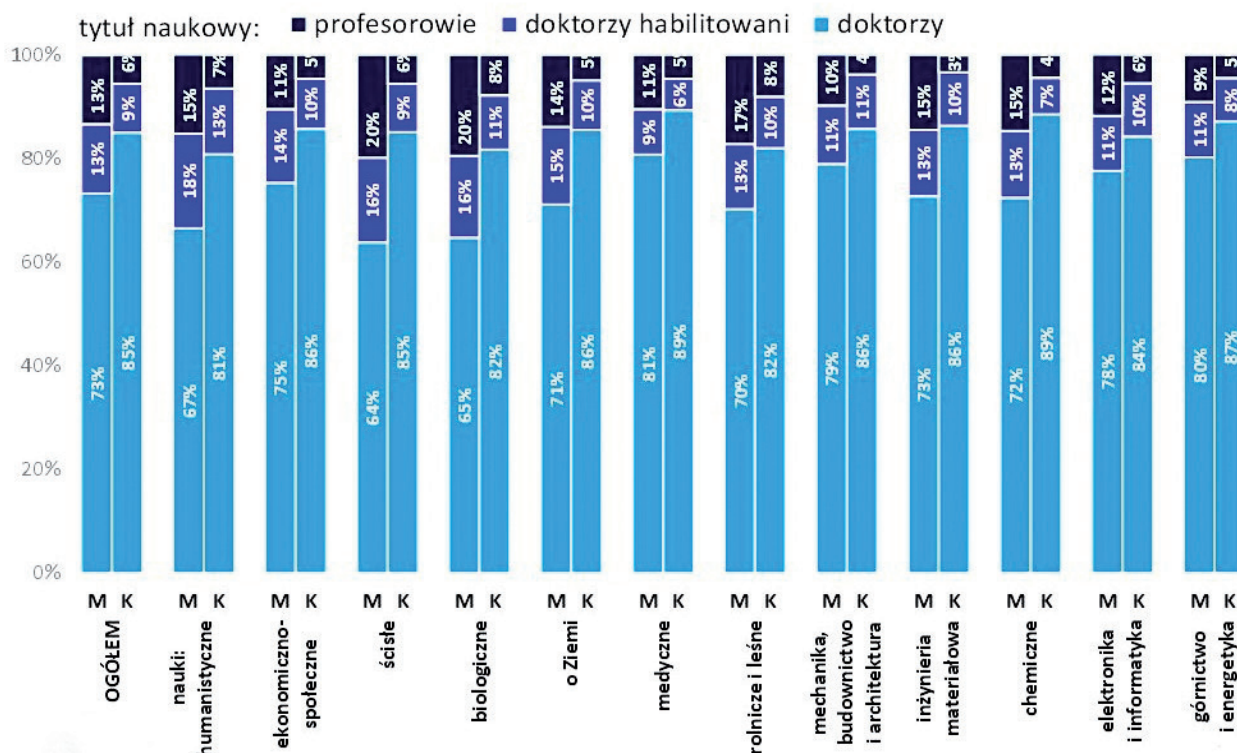
kłej cierpliwości, którą chyba rzeczywiście mają raczej kobiety. Kobiętom łatwiej wybierać tę specjalizację i działać aktywnie w zawodzie geriatry. Decyduje o tym zapewne wrodzony instynkt opiekuńczy i empatia. Jest to trochę wpisane w płeć. Niewątpliwie mężczyźni też mogą być dobrymi geriatrami, ale jednak mają oni inne podejście. Zresztą niewielu mężczyzn wybiera geriatrię.

– Dziś jest Pani dziekanem, profesorem. A gdybym tak namówił Panią do spojrzenia wstecz na Pani naukową karierę: bywały w niej takie momenty, że natchodziła Panią refleksja – facetom na tej drodze jest łatwiej?

– Może na początku swojej drogi, kiedy musiałam rozwijać się nie tylko naukowo na uczelni, ale również zawodowo – w zakresie najpierw chorób wewnętrznych, a później geriatry. Miałam małe dziecko, musiałam podołać również wielu obowiązkom domowym. Niemniej jednak jak się wpadnie już w pewne tryby, to to wciąga. Zwłaszcza praca naukowa, która musi być przede wszystkim pasją. Jeśli widać efekty tej pracy, to trudności się nie dostrzega i pojawiają się dodatkowe siły. To jest napęd do dalszego działania.

– Dziękuję za rozmowę.

Udział stopni i tytułów naukowych w grupach płci w obrębie różnych dziedzin nauki



Źródło: Anna Knapieńska, Marek Młodożeniec (Laboratorium Analiz Statystycznych i Ewaluacji) – Udział kobiet w nauce oraz Ośrodek Przetwarzania Informacji - Państwowy Instytut Badawczy.

BYĆ KOBIETĄ NAUKOWCEM

Z dr hab. Anną Skubaczewską-Pniewską
z Zakładu Teorii Literatury
rozmawia dr Marcin Lutomierski



Fot. nadesłana

– Kiedy zdecydowała się Pani na pracę naukową? Jakie były motywacje tego wyboru?

– Nie potrafię wskazać konkretnego momentu. Nigdy nie przeżywałam dylematów związanych z wyborem drogi zawodowej. Zanim zaczęłam się zastanawiać, co będę robić po studiach, na czwartym roku zaproponowano mi staż asystencki, a zaraz po nim asystenturę. Zostałam literaturoznawcą, bo odkąd sięgam pamięcią, fascynowała mnie literatura. Chyba już w dzieciństwie byłam przekonana, że to najdoskonalsza forma sztuki i zarazem najlepsze źródło wiedzy o człowieku i świecie. Można powiedzieć, że czytanie zawsze było moją główną funkcją życiową, której jednak nigdy nie traktowałam tylko jako rozrywki. Była to raczej forma samokształcenia i samopoznania.

– I stąd wybór studiów polonistycznych?

– Tak, nawet nie zauważyłam, kiedy zaczęłam zadawać sobie specjalistyczne literaturoznawcze pytania. Dość wcześnie też zdałam sobie sprawę, że niektóre odpowiedzi wymagają wiedzy z zakresu językoznawstwa, filozofii, historii, antropologii czy psychologii, co

stawia badacza literatury przed koniecznością (którą sama traktuję jak przywilej) ciągłego dokształcania się. Myślę, że niezależnie od tego, jak potoczyłyby się moje losy, gdyby nie zatrzymano mnie na uczelni, rozwijałabym swoje pasje z takim samym zaangażowaniem. Mam szczęście, że mogę to robić zawodowo.

– Co daje Pani największą satysfakcję w wykonywanym zawodzie?

– Najogólniej mówiąc, świadomość, że wciąż się rozwijam, a także pomagam rozwijać się innym, promując studentów do samodzielnego myślenia. Brzmi to może ładnie, ale chwile prawdziwej satysfakcji zdarzają się rzadko i są okupione godzinami ślęczenia czy to przy komputerze, kiedy staram się ująć wyniki moich analiz w klarowne zdania, które nazajutrz i tak wydają mi się banalne, czy nad studenckimi pracami, których stopy zawsze zalegają na moim biurku. Z drugiej strony, jeśli czytając własny artykuł, nie mam ochoty wyrzucić go do kosza, a po jakimś czasie przypadkiem znajduję tekstowy dowód, że zainspirował innego autora, wiem, że warto się męczyć.

– A dydaktyka?

To samo dotyczy dydaktyki. Prowadzę kilka przedmiotów, w tym jeden obejmujący trzy semestry. Studenci mogą zmienić grupy, ale często do mnie wracają, zdarza się, że zaliczają u mnie sześć czy siedem kursów zajęć i mogę obserwować ich rozwój, sprawdzić, czy moje starania przynoszą wymierny efekt. Jeśli sprawdzając kolejną pracę tego samego autora, nie muszę poprawiać podobnych błędów, to już coś, ale kilka razy miałam przyjemność obserwować spektakularny rozwój, niejako narodziny młodego badacza. Uśmiecham się, bo mojego szanownego rozmówcę także pamiętam z zajęć. Warto zapytać, czy dydaktyka nie koliduje z nauką. Bardzo zależy mi na utrzymaniu równowagi między zaangażowaniem w pracę naukową i dydaktyczną, co nie jest łatwe. Obie sfery wymagają wielkiego, a przy tym innego wysiłku. Na zewnątrz postrzegani jesteśmy głównie jako dydaktycy, osoby prowadzące zajęcia, tymczasem na uczelni ocenia się nas przede wszystkim za dokonania naukowe, i łatwo o zatracenie właściwych proporcji, co odbija się negatywnie zwłaszcza na procesie dydaktycznym. Tymczasem mamy wobec studentów poważne zobowiązania, nawet jeśli nie mają ochoty ich egzekwować.

– Praca naukowo-dydaktyczna ma różne oblicza – czy wymaga ona od Pani jakichś wyrzeczeń? Nie koliduje np. z życiem rodzinnym?

– Oczywiście, że koliduje. Bardzo często. Właściwie nie wiem, czym są prawdziwe wakacje. Latem naukowo pracuję najefektywniej, bo w ciągu roku akademickiego pochłania mnie dydaktyka. Owszem,

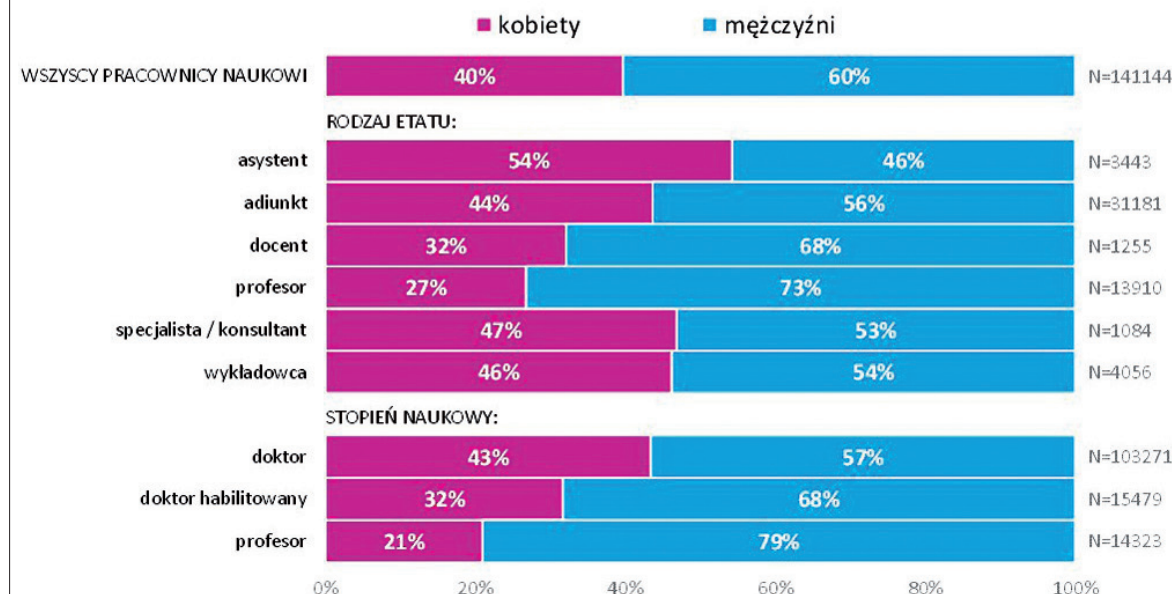
wyjeżdżam z rodziną, bardzo lubimy podróżować, ale połowę naszego bagażu zazwyczaj stanowią książki. Zresztą, nie tylko moje. Mąż też pracuje naukowo i bardzo szybko się okazało, że niechcący „zaraziliśmy” naszymi pasjami córkę. Jako humaniści, nie jesteśmy uzależnieni od laboratoriów czy nawet gabinetów, możemy pracować wszędzie, gdzie warunki sprzyjają myśleniu. Ma to również negatywne strony, gdyż właściwie wciąż jesteśmy w pracy. Chyba nie potrafimy odpoczywać, bo nawet jadąc nad polskie morze, najczęściej wybieramy okolice Gdańska, żeby po zejściu z plaży odwiedzić bibliotekę uniwersytecką, a wybierając się w góry, planujemy przynajmniej jeden nocleg w Krakowie, by zajrzeć do Biblioteki Jagiellońskiej. W ten sposób gromadziłam między innymi materiały do doktoratu i habilitacji. Oczywiście, byłoby o wiele trudniej, gdybym nie mogła liczyć na zrozumienie najbliższych. A trudno oczekiwać, że zrozumie takie zachowanie osoba, która pracuje na przykład „od 7 do 15” lub wraca po nocnej zmianie czy dyżurze i aż do następnego dyżuru nie myśli o kolejnym. Czasem zazdroszczę znajomym, którym rodzinny wieczór kojarzy się z wypoczynkiem. W moim przypadku praca zaczyna się często po kolacji, a kończy o świcie, mimo że od rana prowadziłam zajęcia, a po południu gotowałam obiad czy pomagałam dziecku przy lekcjach. Z drugiej strony, mam komfort wyboru takiego bądź innego trybu pracy, sama organizuję swój czas, rzecz jasna, poza zajęciami dydaktycznymi, które trzeba odbyć zgodnie z planem.

– Czy w środowisku kobiet nauki dzień 8 marca jest – albo powinien być – obchodzony w sposób szczególny?

– Nie myślę o środowisku akademickim w tych kategoriach. Nigdy nie odczułam, że traktuje się mnie inaczej niż kolegów-naukowców. Nie wiem, jak było dawniej, ale sięgając pamięcią do lat 90., nie przypominam sobie świętowania 8 marca, przynajmniej na Wydziale Filologicznym, wcześniej Humanistycznym, i wcale mi tego nie brakuje. Nie wydaje mi się, by uniwersytet był właściwym miejscem dla takich obchodów. Co innego, naukowa refleksja i dyskusja o kobietach pisarkach, prawach kobiet czy ruchach feministycznych, zależnie od profilu danej jednostki, przedmiotu zajęć i zainteresowań badacza czy badaczki. To wręcz obowiązkiem, zwłaszcza że wciąż istnieją na świecie miejsca, gdzie prawa kobiet są drastycznie łamane. Nie widzę przy tym przeciwwskazań, by zajęcia na temat krytyki feministycznej prowadził mężczyzna, pod warunkiem że będzie kompetentny i uczciwy wobec źródeł. Polityka kadrowa oparta na parytetach w instytucji naukowej byłaby sprzeczna z rozwojem nauki. Mamy takie same obowiązki, te same prawa, a to, czy posiadamy rodziny i jak godzimy pracę z życiem rodzinnym, to nasza prywatna sprawa. Chcąc mieć dobre relacje z dziećmi, musimy poświęcać im mnóstwo czasu i uwagi, i dotyczy to zarówno pań, jak i panów profesorów czy doktorów.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Proporcje płci wśród naukowców na różnych szczeblach kariery



Źródło: Anna Knapieńska, Marek Młodożeniec (Laboratorium Analiz Statystycznych i Ewaluacji) – *Udział kobiet w nauce* oraz Ośrodek Przetwarzania Informacji - Państwowy Instytut Badawczy.

Winicjusz Schulz

POCZET Kobiet UCZONYCH

Oczywiście nasz poczet kobiet uczonych ma charakter bardzo subiektywny. Staraliśmy się w dziejach nauki odnaleźć postaci wielkie i cenione, których dorobek nie ulega wątpliwości. Zapewne współcześni reprezentanci różnych dziedzin może dokonali wyboru nieco innego. Potraktujcie zatem Państwo ten wybór jako co najwyżej pewną sugestię, że choć przez wieki uważano uprawianie nauki za „męską sprawę”, to i tak wiele kobiet w dziejach poznawania i opisywania świata miało swój niezaprzeczalny wkład.

Merit Ptah (ok. 2700 lat p.n.e.) – powszechnie uważa się ją za pierwszą znaną kobietę, która zajmowała się nauką. Była lekarzem. Niewiele więcej o niej wiemy. Jej podobizna znajduje się w grobowcu znalezionym w pobliżu piramidy w Sakkarze. Dla uczczenia jej pamięci Międzynarodowa Unia Astronomiczna nazwała jej imieniem jeden z kraterów na Venus.



Hypatia z Aleksandrii (ur. ok. 355 lub 370 r., zm. w marcu 415 r. w Aleksandrii) – filozofka i matematyczka; córka Teona z Aleksandrii. Podobno to Hypatii zawdzięczamy wynalezienie astrolabium i jednego z typów areometru (urządzenia służącego do mierzenia gęstości cieczy). Wprawdzie nie dotrwały do naszych czasów żadne jej pisma, ale przypisuje się jej (we współpracy z ojcem) między innymi redakcję dzieł Ptolemeusza i Euklidesa.

Aglaonike (II wiek p.n.e.) – Greczynka, jedna z pierwszych kobiet astronomów. Jeden z kraterów na Venus jest nazwany jej imieniem. W pismach Plau-

ta Aglaonike określana jest jako „wiedźma”. Słynęła z umiejętności przewidywania zaćmień Księżyca. Zapewne był to skutek obserwacji astronomicznych. Jej współcześni postrzegali to raczej w kategoriach ponadnaturalnych zdolności i stąd taki przydomek u Plauta.

Ban Zhao (ur. ok. 48, zm. ok. 116 r.) – chińska pisarka, poetka i historyk. W wieku 14 lat została żoną Cao Shishu. Po jego śmierci jednak całkowicie poświęciła się nauce, zaś od nazwiska męża nazywano ją Uczoną Panią Cao. Była historykiem na dworze cesarza He. Zarządzała także cesarską biblioteką i uczyła historii. Za jej najważniejsze samodzielne dzieło uważa się *Wykłady dla kobiet*.

Maria Żydówka (prawdopodobnie III wiek), żyjąca w Aleksandrii w Egipcie legendarna alchemiczka. Uważano ją za jedną ze współtwórczyń tej paranoi (jedna z formuł Marii podobno dotyczyła sposobu otrzymywania kwasu solnego i chlorku sodu). Przypisuje się jej także szereg wynalazków, takich choćby jak kąpiel wodna – prototyp łaźni laboratoryjnej – czy tribikos, prototyp urządzenia do destylacji.



Hildegarda z Bingen (ur. 16 września 1098 w Rupertsberg k. Bingen am Rhein, zm. 17 września 1179 tamże w klasztorze) – frankońska benedyktynka, wizjonerka, mistyczka, uzdrowicielka, reformatorka religijna, uznana przez Kościół katolicki za świętą, a od 2012 roku za doktora Kościoła. Jest to zarazem pierwsza kompozytorka, której biografia jest bardzo dobrze znana i udokumentowana.

Lilovarti lub **Lilavati** (XII wiek) – Hinduska, przypuszczalnie córka Bhāskara Acārya, który dokonał wielu odkryć w matematyce i astronomii, autora książki matematycznej Lilavati, służącej mu do uczenia córki algebry. Później Lilovarti sama została znaną matematyczką i filozofką. W *Wedach* istnieją wzmianki o innej kobiecie o takim samym imieniu, określanej jako „twórczyni matematyki”.



Elena Lucrezia Cornaro Piscopia (ur. 5 czerwca 1646, zm. 26 lipca 1684) – włoska matematyczka i filozofka. Na Uniwersytecie w Padwie w latach 1672–1678 była pierwszą kobietą studiującą teologię. Uzyskała tytuł magistra, a następnie 25 czerwca 1678 stopień doktora filozofii (jako pierwsza kobieta w historii). Potem wykładała matematykę na tym uniwersytecie.

Émilie du Châtelet (ur. 17 grudnia 1706 w Paryżu, zm. 10 września 1749 w Lunéville) – jedna z najwybitniejszych kobiet XVIII wieku, matematyczka, fizyk, jak również pisarka francuska, przyjaciółka Voltaire'a. Zaliczana do twórców zasady zachowania energii. Jej największym dokonaniem jest ustalenie wzoru na energię kinetyczną. Podobno to ona właśnie jest twórczynią maksymy: *Inteligencja nie ma płci*.



Laura Maria Caterina Bassi (ur. 31 października 1711 w Bolonii, zm. 20 lutego 1778 tamże) – włoska fizyk, filozof oraz anatom. Jest to zarazem pierwsza w historii Europy kobieta, która zatrudniona została jako profesor fizyki w szkole wyższej (a stało się to, gdy miała zaledwie 21 lat). Jest autorką cenionych prac naukowych w takich dziedzinach, jak mechanika czy hydrodynamika.



Anna Morandi Manzolini (ur. w 1716, zm. w 1774) – włoska anatom. Kierowała katedrą anatomii na Uniwersytecie Bolońskim. Jako pierwsza zaczęła tworzyć woskowe modele biologiczne i anatomiczne (później powszechnie używane w szkołach wyższych). Wykonywała również takie modele dla innych uczelni włoskich oraz wielu zagranicznych, m.in. z Londynu i Petersburga.

Cristina Roccati (ur. około 1732, zm. w 1797), włoska fizyk, ale wcześniej jedna z pierwszych w Europie studentek. Mając zaledwie 19 lat, została najmłodszym doktorem na Uniwersytecie Bolońskim. Karierę kontynuowała w Padwie, gdzie zajmowała się fizyką Newtona. Przez ostatnie 27 lat życia wykładała fizykę w Instytucie Naukowym w Rovigo; zachowały się nawet manuskrypty jej wykładów.



Caroline Lucretia Herschel (ur. 16 marca 1750 w Hanowerze, zm. 9 stycznia 1848 tamże) – brytyjska astronom, ale pochodzenia niemieckiego. We współpracy z bratem Williamem Herschelem odkryła osiem nowych komet. Uważana za prekursorkę badań prowadzonych przez kobiety w dziedzinie astronomii. Królew-

skie Towarzystwo Astronomiczne (Royal Astronomical Society) nadało jej honorowe członkostwo.

Mary Somerville z domu **Fairfax** (ur. 26 grudnia 1780, zm. 28 listopada 1872) – szkocka fizyk. Zajmowała się mechaniką i fizyką Newtona, badaniem zjawiska magnetyzmu. Autorka popularnego podręcznika *Physical Geography* (*Geografia fizyczna*) oraz kompendium *Molecular and Microscopic Science* (*Nauka molekularna i mikroskopowa*). Badania naukowe prowadziła aż do śmierci w wieku prawie 92 lat.

Jeanne Villepreux-Power (ur. 25 września 1794, zm. w 1871) – francuska biolog, uznawana za pionierkę współczesnej akwarystyki. Szczególnie interesowała się żyjącymi i kopalnymi mięczakami morskimi (prowadziła badania m.in. u wybrzeży Sycylii). Jako pierwsza kobieta została przyjęta do Akademii Nauk w Katanii; współpracowała z licznymi towarzystwami naukowymi.

Sofja Wasiljewna Kowalewska (ur. 3 stycznia 1850, zm. 29 stycznia 1891) – rosyjska matematyczka polskiego pochodzenia. W 1884 jako jedna z pierwszych kobiet na świecie została profesorem na Uniwersytecie w Sztokholmie. Jest autorką prac dotyczących między innymi równań różniczkowych, ale także zagadnień z dziedziny mechaniki oraz optyki.

Phoebe Sarah Hertha Ayrton (ur. 28 kwietnia 1854, zm. 23 sierpnia 1923) – brytyjska matematyczka i wynalazczyni. W Cambridge, gdzie studiowała, nie otrzymała stopnia naukowego, ponieważ wówczas ta uczelnia nie przyznawała go kobietom. Autorka wielu błyskotliwych rozwiązań problemów matematycznych. Była pierwszą kobietą, która dostąpiła zaszczytu odczytania własnej pracy naukowej w Royal Society w Londynie.



Maria Salomea Skłodowska-Curie (ur. 7 listopada 1867, zm. 4 lipca 1934) – fizyk, chemik. Laureatka Nagrody Nobla: w roku 1903 z fizyki za badania nad promieniotwórczością i w 1911 roku z chemii za wydzielenie czystego radu i badanie właściwości chemicznych pierwiastków promieniotwórczych. Jedyna kobieta, która tę nagrodę otrzymała dwukrotnie, i jedyna osoba uhonorowana Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych.



Lise Meitner (ur. 17 listopada 1878, zm. 27 października 1968) – austriacka fizyk jądrowa. Autorka teoretycznych rozpraw o możliwości rozbitcia jądra atomowego (magazyn „Time” nazwał ją „matką bomby atomowej”). W praktyce dokonał tego w 1938 roku Otto Hahn, z którym 20 lat wcześniej odkryła pierwiastek protaktyn. Kierowała wydziałem fizyki jądrowej na Uniwersytecie Technicznym w Sztokholmie.

Rosalind Elsie Franklin (ur. 25 lipca 1920, zm. 16 kwietnia 1958) – brytyjska biofizyk i specjalistka w dziedzinie krystalografii promieniami X, współodkrywczyni podwójnej helisy DNA, doktor na Uniwersytecie Cambridge. Była współtwórczynią odkrycia struktury DNA. Zmarła na raka. Do ostatnich chwil życia, mimo choroby, prowadziła eksperymenty w laboratorium.



Jocelyn Bell Burnell (ur. 15 lipca 1943) – brytyjska astrofizyk. Jeszcze jako doktorantka, pracująca pod kierunkiem Antony'ego Hewisha, jako pierwsza zaobserwowała pulsary. Za to odkrycie Hewish (wraz z Martinem Ryle'em) otrzymał w 1974 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Pominięcie Burnell przy przyznaniu wspomnianej nagrody uważane jest za jedną z największych niesprawiedliwości w historii noblowskich laurów.

Zdjęcia z serwisu Wikipedia

Początkiem kariery naukowej są zwykle studia. Bywa jednak, że na przeszkodzie staje nie brak talentu, zdolności, lecz ... dziecko. Co bowiem, gdy studentka musi znaleźć odpowiedź na pytanie: czy będzie trzeba porzucić naukę, bo nie da się równocześnie studiować i wychowywać dziecka? Wiadomo nie od dziś, że brakuje miejsc w żłobkach, zwłaszcza tych samorządowych, a studenci (studentki też) do zamożnych zwykle nie należą. Nie zarabiają, więc trudno byłoby im wynająć opiekunkę do dziecka. A może jednak znaleźć się wyjście z tej sytuacji. To program „Maluch na uczelni” stworzony wspólnie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

– W Polsce wśród studiujących 60 procent to młode kobiety. Dziś często odkładają one decyzję o posiadaniu dziecka do momentu ukończenia studiów. Lepsza pomoc państwa może tymczasem skutkować przyspieszeniem tej decyzji. Przecież wychowanie dzieci nie musi być przeszkodą w nauce. Musimy to zmienić – zadeklarowała minister nauki i szkolnictwa wyższego Lena Kolarska-Bobińska.

Decyzje już zapadły. Uczelnie będą mogły ubiegać się o dofinansowanie na stworzenie nowych miejsc opieki nad dziećmi lub na prowadzenie już istniejących placówek. Jak informuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, możliwe ma być uzyskanie dofinansowania w wysokości 80 procent kosztów funkcjonowania działających już żłobków, klubów dziecięcych lub dziennych opiekunów (nie więcej niż 400 zł na jedno dziecko) oraz 80 procent kosztów utworzenia nowego miejsca opieki (nie więcej niż 5 tys. zł na jedno miejsce). Na ten cel przeznaczonych zostanie w 2015 roku przynajmniej 10 milionów złotych.

– Dzięki żłobkom na uczelniach młodzi ludzie nie będą musieli już wybierać: nauka czy dziecko. Dzięki „Maluchowi” powstaje coraz więcej miejsc opieki dla najmłodszych. Rodzicom łatwiej wrócić do pracy lub uczyć się dalej, gdy ich dzieci mają zapewnioną profesjonalną opiekę – stwierdził szef drugiego z zaangażo-

wanych w projekt resortów, minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz.

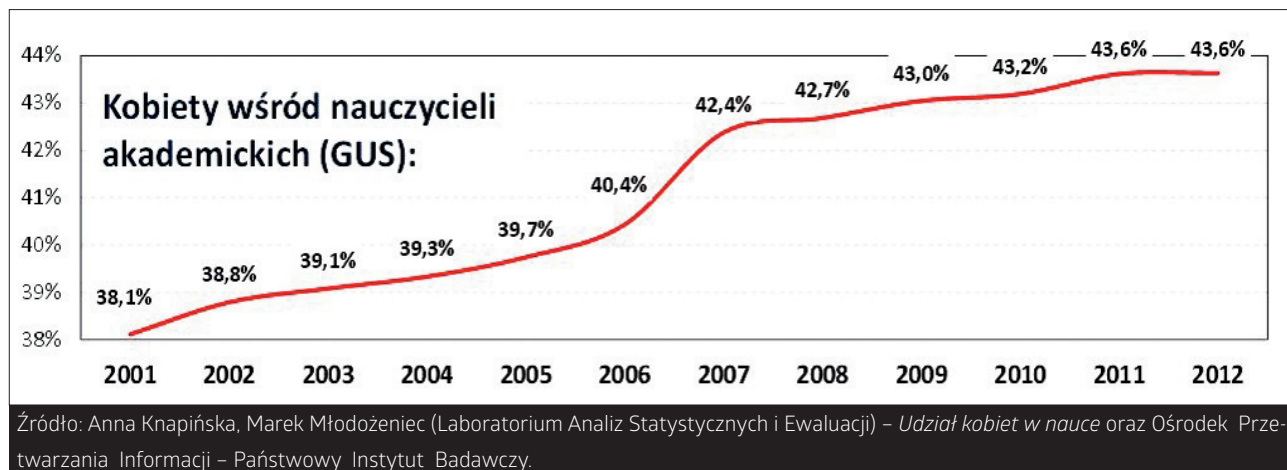
Programowi „Maluch na uczelni” ma towarzyszyć kampania informacyjna adresowana do środowiska akademickiego. To między innymi efekt sugestii skierowanych do minister Kolarskiej-Bobińskiej przez studentów, którzy zwracali uwagę na to, że nie tylko brakuje miejsc opieki nad dzieckiem, ale niekiedy też zrozumienia ze strony kadry naukowej. Kampania ma spowodować większe otwarcie na potrzeby młodych studiujących rodziców. Jak deklaruje ministerstwo, „szeroko promowane ma być podejście *study life balance*, czyli zachęcanie władz uczelni do tworzenia warunków przyjaznych nie tylko studentom z dziećmi, ale także pracownikom naukowym będącym rodzicami. Kampania ma też na celu kształcenie w studentach postaw przyjaznych rodzinie, które w przyszłości przełożyć się mają pozytywnie na ich stosunek do pracowników posiadających dzieci”. A zatem powinna to być znacząca pomoc zarówno dla studentów, jak i młodych pracowników nauki.

Programowi towarzyszyć mają także: konkurs dobrych praktyk, w założeniu promujący uczelnie przyjazne młodym rodzicom (laureaci konkursu zostaną ambasadorami programu „MALUCH na uczelni”), oraz konkurs na promocję samego programu (najlepsze pomysły zostaną wykorzystane w jego kampanii promocyjnej).

W artykule wykorzystano materiały z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Winicjusz Schulz

DZIECKO NIE MUSI BYĆ PRZESZKODĄ



JĘZYK A PŁEĆ

Z dr hab. Małgorzatą Gębką-Wolak
z Zakładu Współczesnego Języka Polskiego
rozmawia dr Marcin Lutomierski



Fot. nadesłana

– „Kobiety” temat tego numeru „Głosu Uczelni” skłania też do poszukiwań odpowiedzi na pytania o żeńskie formy nazw zawodów, stanowisk itd. Zaczniemy od określenia *naukowiec*. Czy panie zajmujące się nauką można nazywać *naukownicami*?

– Można, ale – by nie narażać się na zarzut nieznamomości czy kaleczenia polszczyzny – lepiej tego nie robić. Podana przez Pana nazwa żeńska nie jest na razie rozpowszechniona. Narodowy Korpus Języka Polskiego, jedno z ważniejszych źródeł informacji o współczesnym języku polskim, notuje zaledwie jeden przykład

użycia tego rzeczownika. W innych źródłach pojawia się on sporadycznie i – co trzeba podkreślić – budzi raczej negatywne emocje. W komentarzach do opublikowanego w „Wysokich Obcasach” artykułu „Naukowszynie i brylanty pod lupą” pojawiają się opinie, że słowo to wywołuje dreszcze, jest drwiną z nauki, a ponadto jest przykładem kaleczenia polszczyzny. Rezerwa, z jaką do tej językowej nowinki podchodzą Polacy, jest uzasadniona. Dyskutować można bowiem, czy nazwa odnosząca się do naukowca płci żeńskiej po pierwsze, powinna być utworzona, po drugie, za pomocą jakiej części. Ze względu na budowę rzeczownik *naukowiec* należy do typu *filmowiec*, *szkoleniowiec*, *radiowiec*, *handlowiec*, *pocztowiec*, *związkowiec*. Tylko nieliczne nazwy z tej grupy mają odpowiednik żeński, utworzony jednak nie za pomocą części *-yni*, lecz poprzez zamianę *-owiec* na *-ówka*, np. *cyrkówka* od *cyrkowiec* czy *dewizówka* od *dewizowiec*. Pośtużenie się częścią *-ówka* prowadzi – jak widzimy – do utworzenia wyrazu potocznego, może nawet lekceważącego. *Naukowszynie* jest więc na pewno lepsza od *naukówki*! Nazwy typu *naukowszynie*, *filmowszynie* czy *komputerowszynie* być może w przyszłości się upowszechnią i nie będą raziły Polaków. Tymczasem, jeśli zależy nam na podkreśleniu płci, mamy do dyspozycji zdecydowanie mniej kontrowersyjną *badaczkę* czy bardzo prestiżową *uczoną*.

– Inne przykłady: *dyrektorka*, *redaktorka* itp. Czy nie deprecjonują one zajmowanych stanowisk albo wykonywanych zawodów? A może to forma emancypacji i zmiany języka pod wpływem oczekiwań społecznych?

– W słownikach języka polskiego wydawanych na przełomie XX i XXI wieku takie nazwy żeńskie, jak *dyrektorka*, *kierowniczka*, *redaktorka*, są opisywane jako mało oficjalne, nieliczące z powagą, pozycją społeczną wskazywanych osób. W powstającym najnowszym opracowaniu leksykograficznym, „Wielkim słowniku języka polskiego”, *dyrektorka* i *kierowniczka* zostały odnotowane bez kwalifikatora *potoczny*. Świadczy to o tym, że zakres używania tych nazw współcześnie nie ogranicza się do nieoficjalnej odmiany polszczyzny. Dodam, że duża liczba przykładów użycia rzeczowników *dyrektorka*, *kierowniczka* odnotowanych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego pochodzi z tekstów pisanych o charakterze publicystycznym. *Redaktorka* na razie zachowała status wyrażenia potocznego. Z czasem prawdopodobnie przyzwyczaimy się nie tylko do *redaktorki*, ale także – ponownie po ponad 60 latach nieobecności w polszczyźnie oficjalnej – do *profesorki*. Trzeba jednak mieć świadomość, że nie wszystkie nazwy męskie są dobrymi podstawami do tworzenia nazw żeńskich. Należą do nich chociażby wspomniane wyżej rzeczowniki zakończone na *-owiec*. Warto też pamiętać o tym, że informacja o płci żeńskiej może być wyrażana nie tylko przez nazwę utworzoną od męskiej.

W sytuacji oficjalnej miejsce *redaktorki naczelnej, prowadzącej* może przecież zająć *pani redaktor naczelna, prowadząca* czy *redaktor naczelna, prowadząca*.

– Oczywiście, pewne próby tworzenia żeńskich odpowiedników prowadziłyby do śmieszności (np. *kierownik – kierownica*) lub nieporozumień (np. *sędzia – sędzina*). A jak odniosłaby się Pani do słynnej propozycji: *ministra*?

– Nim przejdę do *ministra*, chciałabym na moment zatrzymać się na wymienionej przez Pana parze *sędzia – sędzina*. W znaczeniu tradycyjnym *sędzina* jest nazwą żony sędziego. Z czasem pierwotne znaczenie odeszło do łamusa, a *sędziną* zaczęto nazywać kobietę wykonującą zawód sędziego. Takie znaczenie, wraz z przykładami pochodzącymi z prasy lat sześćdziesiątych XX wieku, notuje „Słownik języka polskiego” Witolda Doroszewskiego. W kolejnych latach słowo *sędzina* straciło swoją neutralność i dziś oceniane jest jako potoczne. W wypowiedziach oficjalnych *sędzinę* zastąpiła *sędzia*.

Jeśli chodzi o nazwę żeńską utworzoną od *minister*, przez analogię do rzeczowników o zakończeniu *-er*, tj. *bohater, lider, kasjer, partner*, oczekivalibyśmy raczej nazwy *ministerka*. Co prawda regularnie, ale

mało prestiżowo. Popularyzowana swego czasu *ministra* powagi urzędowi na pewno nie dodaje. Przyznaję Państwo sami, że lepiej, gdy decyzje będzie podejmowała *pani minister*, a nie *pani ministra*!

– Z przyjemnością będziemy powracać na łamach „Głosu Uczelni” do zagadnień kultury języka. Na koniec tej rozmowy chciałbym jeszcze zapytać: czy jest Pani doktorem habilitowanym czy doktorem habilitowaną?

– I doktorem habilitowanym, i doktor habilitowaną. Zgodnie z ustawą o stopniach naukowych i tytułach naukowych jestem doktorem habilitowanym. Tradycyjnie w polskich tekstach urzędowych i prawnych to właśnie nazwy męskie są używane uniwersalnie, tj. do nazywania wszystkich osób pełniących daną funkcję, wykonujących określony zawód czy mających stopień lub tytuł. Występująca w ustawie nazwa *doktor habilitowany* (i oczywiście pozostałe stopnie i tytuły) odnosi się więc do kobiet i mężczyzn. Gdy jednak mówimy czy piszemy o konkretnej osobie lub do niej się zwracamy, nazwę powinniśmy dostosować do płci. W takich sytuacjach jestem doktor habilitowaną.

– Dziękuję za rozmowę.

Na marzec br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

6.03. VII Zjazd Kół Naukowych Prawa Konstytucyjnego; Studenckie Koło Naukowe Prawa Konstytucyjnego.

7.03. IV Konferencja Logopedyczna „Wczesna interwencja logopedyczna. Terapia, wspomaganie, wsparcie — trzy drogi, jeden cel”; Wydział Nauk Pedagogicznych, Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Rydygiera w Toruniu, Stowarzyszenie Terapeutów Metody Castilla Moralesa.

12.03. Duszpasterstwo wobec wyzwań XXI wieku; Wydział Teologiczny.

12–13.03. Tematy modne w humanistyce. O zwrotach, teoriach i metodach w naukach humanistycznych XX i XXI wieku — ogólnopolska konferencja naukowa; Wydział Filologiczny, Koło Lektury Filologiczno-Filozoficznej, Koło Badaczy Polskiej Literatury Najnowszej.

14–15.03. Międzynarodowa Konferencja pn. „Central European Conference on Regenerative Medicine”; Wydział Lekarski, Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Medycyny Regeneracyjnej „Aksolotl”.

15–17.03. Monitoring i analiza wody. Chromatograficzne metody oznaczania substancji o charakterze jonowym; Wydział Chemii, Komitet Chemii Analitycznej PAN A.G.A. Analytical.

19–20.03. Międzynarodowa konferencja „Orient w literaturze — literatura w Oriencie: między tradycją

a współczesnością”; Wydział Filologiczny, Polskie Towarzystwo Orientalistyczne.

20–21.03. Sympozjum alergii na pokarmy; Wydział Lekarski, Fundacja Wspierania Alergologii.

24–25.03. Ataki Sieciowe 2015; Studenckie Koło Naukowe Prawa Nowych Technologii, Centrum Badań nad Cyberprzestępczością.

27.03. Za kurtyną resocjalizacji. Zdemoralizowana współczesność; Sekcja Resocjalizacji.

27–28.03. Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Is there a New Middle East? Reshaping of the geopolitical situation in the region”; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych, Pracownia Języka i Kultury Arabskiej.

28–29.03. IV Ogólnopolska Konferencja Studentów Ginekologicznych Kół Naukowych — Rak jajnika wyzwaniem współczesnej ginekologii onkologicznej?; Katedra Położnictwa, Chorób Kobiety i Ginekologii Onkologicznej, SKN Położnictwa, Ginekologii i Ginekologii Onkologicznej, Fundacja Consensio.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/badania/konferencje/formularz/>. (sj)

KONFERENCJE NAUKOWE

Sebastian Dudzik

DYPLOMY 2014 W „ZNAKACH CZASU”

Szóstego lutego br. toruńskie Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” już po raz kolejny udostępniło sale dla prezentacji najlepszych prac dyplomowych studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Dwa instytuty – Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa oraz Artystyczny – zawładnęły oddzielnymi przestrzeniami pierwszego piętra galerii. Na wystawie zaprezentowano zarówno efekty prac konserwatorskich, rekonstrukcje, kopie warsztatowe, jak i twórcze kreacje z zakresu malarstwa, rysunku, rzeźby, grafiki warsztatowej i projektowej oraz multimedialnych.

Jaki był poziom ubiegłorocznych dyplomów? Odpowiedź nie może być jednoznaczna i ograniczać się do często powtarzanej laurkowej formułki. Wśród pre-

zentowanych prac znalazły się zarówno zasługujące na uwagę, pod wieloma względami intrygujące, jak i szkolne lub po prostu przejawiające wyraźne braki zarówno w sferze warsztatowej, komunikacyjnej czy ideowej. Porównując przygotowany w tym roku przegląd z zeszłoroczną prezentacją, trudno nie dostrzec wyraźnych zmian akcentowania w poszczególnych mediach czy strategiach wizualnej wypowiedzi. Z pewnością nie miały wpływu na taki stan rzeczy mieli różni kuratorzy obu ekspozycji, jednak przyczyn zmian nie można zrzucić na takie tylko uwarunkowania. Nie od dziś wiadomo, że preferencje i związane z nimi wybory studentów ulegają pewnym fluktuacjom, co przekłada się wprost na zmiany cykliczne, niemalże wahania poziomu poszczególnych pracowni czy zakładów. Im mocniejsza kadra, tym wahania owe są mniejsze; jednak są one nieuniknione.

Gdy porównałem obecną prezentację z ubiegłoroczną, zaskoczył mnie przede wszystkim zdecydowanie mniejszy udział prac o charakterze graficznym, zarówno w wydaniu warsztatowym jak i projektowym. W przypadku tego pierwszego niektóre z pracowni nie miały nawet swojej reprezentacji. Ten skromny wybór, który publiczność mogła zobaczyć, charakteryzował się niestety nierównym poziomem, co świadczyć może o małym, wpisanym wszakże w fluktuacyjny rytm



Agata Koczan, z cyklu *Szum*

zmian, kryzysie graficznego medium wśród studenckiej braci. Interesującą propozycję grafiki warsztatowej przedstawiła Agata Ciesielska w cyklu „Anatomia grzechu”. Realizowane w różnych formatach litograficzne wizualizacje „Rozpusty”, „Chciwości” czy uosabiającego agresję „Krzyku” intrygują łączeniem prymitywnie drapieżnej, a czasami wręcz naiwnej formy z wyrafinowanym systemem ikonicznych znaków i przenośni. Artystka w ciekawy sposób wprowadza też do litograficznych kompozycji tkankę fotograficzną. Sposób komponowania ze sobą fragmentów zdjęć twarzy z litograficznym rysunkiem tworzy nową wizualną jakość, jednocześnie zachowuje autonomię elementów składowych. Niestety nie wszystkie prace z cyklu trzymają wysoki, równy poziom. Można byłoby się zastanowić, czy nie lepszy byłby nieco ograniczony ich wybór.

Mocno okrojony charakter miała też prezentacja dyplomowego dorobku pracowni projektowania graficznego. W tym obszarze moją uwagę zwrócił dyplom „Zagrożenie jednostki we współczesnym świecie” Mikołaja Wnęka. W prezentowanym cyklu prac autor starał się stworzyć czytelne i zarazem proste w formie ideogramy najczęściej występujących zagrożeń, takich jak *manipulacja* czy *kradzież tożsamości*. Dążąc do syntetycznej, sugestywnej formy, Wnęk jednocześnie przeciwstawił ją miękkiej tkance farby, sugerującej ślady malarskiego, tudzież rysunkowego warsztatu. Chropowatość i ziarnienie faktury, krakelurowe spękania stanowią przeciwwagę dla wypreparowanej linii i płaskiej plamy barwnej.

Na plus z pewnością zaliczyć należy prezentację dyplomów malarskich i rysunkowych, które, szczerze mówiąc, w zeszłym roku nie zachwyciły. Choć nie wszystkie prace prezentowały równie wysoki poziom, to wyraźny progres uwidocznił się choćby w warstwie warsztatowej czy większym różnicowaniu postaw oraz strategii twórczych. Wystarczy porównać wiszące obok siebie dyplomy Mirosławy Mazur i Agaty Koczan. Malarski cykl „Deszcz” pierwszej z wymienionych nawiązuje co prawda do popularnego i powracającego wciąż nurtu nadrealizmu w jego „zjawiskowo-makrofotograficznym” ujęciu, trudno jednak odmówić autorce dobrego opanowania warsztatu i wrażliwości na strukturalny i kolorystyczny porządek kreowanych kompozycji. Wizja świata oglądanego zza pokrytej kropkami deszczu szyby lokuje widza pomiędzy abstrakcyjnym doznaniem a ciągłym poszukiwaniem odniesień do otaczającej nas rzeczywistości. Kontrast między nieostrym obrazem świata i wyczelowanymi, efemerycznymi w swym charakterze śladami spływających kropli doskonale uwypukla zmienność optyki w obserwacji, doznawaniu i poznaniu świata. Charakterystyczna dwuwarstwowość malarskiego ekranu widoczna jest też



Mirosława Mazur, z cyklu *Deszcz*

w kompozycjach z cyklu „Szum” Agaty Koczan. Także tutaj autorka zmusza widza do zmiennej obserwacji, ciągłego konfrontowania dwóch rzeczywistości. Rytmiczny dukt poziomych, fakturalnych w swej naturze linii nakłada się na niekonkretną, kojarzącą się z efektem powidoków, kolorystyczną magmę. Spodnia, pozbawiona konkretności warstwa wciąż na nowo sugeruje odniesienia do rzeczywistości, podczas gdy ta wierzchnia konkretna wiedzie nas do abstrakcyjnej idei obrazowego porządku. Oczywiście w obu cyklach znajdziemy realizacje nieco słabsze, być może nie do końca przemysłane, całość jednak prezentuje się interesująco, zachęca do wejścia w interakcję z dziełami.

Trudno w krótkim tekście przywołać wszystkie interesujące realizacje. Na uwagę zasługują choćby licznie reprezentowane realizacje multimedialne, wśród których najciekawszym chyba projektem był lingwistyczno-wizualny eksperyment „Na początku było słowo” Anny Spichalskiej. Niedostatecznie i mało wyraziście reprezentowana została dyplomowa rzeźba. Dla porównania, w zeszłym roku dyplomy rzeźbiarskie, choć nieliczne, stanowiły wyraźny akcent jakościowy pośród prezentowanych prac.

* Krakelura – spękania na obrazach olejnych, rzeźbach polichromowanych, wyrobach ceramicznych itp. (red.)

Aleksandra Krajewska

POMOC PRZY DŹWIĘKACH REGGAE



Fot. Bartosz Chodorowski

Co łączy Afrykę, Jamajkę i Toruń? Od 25 lat w styczniu dzięki muzyce reggae gród Kopernika przenosi się w okolice Kingston, by nieść pomoc potrzebującym w najbiedniejszych krajach Afryki.

Aby zrozumieć fenomen najstarszego, wciąż odbywającego się festiwalu reggae w Polsce, musimy cofnąć się do roku 1991, kiedy to po raz pierwszy w progach Od Nowy zagościł festiwal „Africa is Hungry”. W 1999 roku, kiedy organizacją zajęli się ludzie ze stowarzyszenia Toruńska Grupa Inicjatywna – Nowe Społeczeństwo, spolszczono nazwę na „Afryka”, a od 2003 roku impreza odbywa się pod szyldem: Afryka Reggae Festiwal.

Od początku ideę jednodniowego koncertu, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem był Krzysztof Pańniewski, stanowiła pomoc: dochód przekazywany był za pośrednictwem Zgromadzenia Sióstr Misjonarek do sierocińców w ubogich rejonach Czarnego Lądu, gdzie dzieci cierpią z powodu głodu i braku podstawowej opieki medycznej. Pomoc uzyskali potrzebujący w Kenii, Kongo, Tanzanii, Burundi, Zambii i Ruandzie. Część dochodu z pierwszych edycji festiwalu przekazywana była poprzez Polski Czerwony Krzyż na dożywianie dzieci z najuboższych toruńskich rodzin.

W 2006 roku współorganizatorem koncertu została Polska Akcja Humanitarna i to za jej pośrednictwem dochód z ostatnich edycji festiwalu przekazywany jest na budowę nowych studni w południowym Sudanie, szczególnie narażonym na brak wody pitnej. Pamiętać jednak należy, że pomimo wielu zaangażowanych osób, ostoją imprezy, także w momencie kiedy pojawił się plan zawieszenia wydarzenia, był klub Od Nowa i jego szef Maurycy Męczekalski.

Dobroczynny charakter festiwalu doskonale współgra z przesłaniem zakorzenionym w muzyce reggae. Pewnie dlatego, pomimo braku specjalnej reklamy, zabiegów medialnych oraz gwiazd pojawiających się w tzw. mainstreamie, festiwal cieszył się ogromnym zainteresowaniem fanów tego gatunku, którzy przyjeżdżali do Torunia z różnych zakątków Polski. W połowie lat 90. „Afryka” była najbardziej obleganą imprezą w Od Nowie. Zdarzało się, że liczba entuzjastów jamajskich dźwięków znacznie przewyższała liczbę osób mogących wejść do klubu. Z uwagi na ogromne zainteresowanie i nadkomplety publiczności, od 2004 roku ARF jest festiwalem dwudniowym. Ciekawym rozwiązaniem i wyjściem naprzeciw tym, którzy nie mogą przyjechać do Torunia, jest transmisja koncertów realizowana przez Radio Sfera.

Wśród artystów, którzy pojawili się dotychczas na AFRYCE, są największe gwiazdy sceny reggae i ska (i nie tylko, gdyż swoją muzyczną cegiełkę dorzuciły także zespoły punkowe, folkowe, a nawet bluesowe) oraz obiecujące młode zespoły. Izrael, Bakshish, Daab, Armia, Habakuk, Houk, Jafia Namuel, Vavamuffin, czeski Hypnotix, francuski Western Special, niemiecki Yellow Umbrella czy jamajsko-brytyjski African Head Charge to tylko niektóre z usłyszanych na ARF. W sumie w ramach festiwalu wystąpiło 167 kapel, dając 286 koncertów. Rekord w kategorii „liczba występów” należy do pilskiej grupy Alians, która gościła na 13 odsłonach festiwalu. Tuż za nią plasuje się toruński Paraliż Band z wynikiem 12 finałów. Dodać trzeba, iż zespoły występujące na AFRYCE rezygnują z honorariów za swoje koncerty.

Jubileuszowa 25. edycja Afryka Reggae Festiwal udowodniła, że wydarzenie to w pełni zasługuje na miano kultowego. Na scenie zaprezentowali się: SielSKA, Świetliki z projektem „Z Kingston do Krakowa”, Paraliż Band, Duberman, Junior Stress & Sun El Band, Enchantia, Tabu, obchodzący 25-lecie istnienia Alians, Damian Syjonfam & D'Roots Brothers oraz Mesajah w towarzystwie Riddim Bandits i I-Grades.

AFRYKA po raz kolejny przyciągnęła do toruńskiej Od Nowy fanów muzyki reggae o otwartych sercach i umysłach. I to jest właśnie ów fenomen i całe piękno tego festiwalu. Kołyszące rytmy, przyjazna atmosfera oraz dobra zabawa to tylko elementy towarzyszące, nie przysłaniające głównego celu imprezy – pomocy najbardziej potrzebującym.

– „Niech pan tam nie wchodzi! Nie warto, tylko się pan pobrudzi. Nie wszystko, co nieznane, jest warte oglądania” – mówił zwykle, gdy ciekawość kazała mi przeciskać się przez ciasne korytarze, między zawalonymi aż po sufit regałami w magazynie dubletów bibliotecznych, który aż do połowy lat 90. ub.w. znajdował się w dawnym młynie wodnym przy zamku krzyżackim. Dziś jest tam hotel. Jeździliśmy do tego „młyna” – bo tak mówiliśmy między sobą – raz na dwa miesiące, czasem rzadziej, czasem częściej, prawie zawsze w tym samym składzie: Pan Adam, Ola Strzelecka, Roman Bury i ja – Argonauci z wyboru. To była niemal wyprawa, ale „złote runo” było prawdziwe. Po pierwsze dlatego że tam było wszystko – daleko od gmachu bibliotecznego na Bielanych, niemal bez żadnego spisu, zasób dubletów krył skarby i tajemnice znane tylko Panu Adamowi, pamiętające nierzadko wiek XIX, a nawet XVIII; a po wtóre, ponieważ magazyn ten budził zainteresowanie tylko wówczas, gdy któryś z zagranicznych kontrahentów potrzebował książki z dawnych poniemieckich darów, nieosiągalnej nigdzie indziej. Za te stare niemieckie druki można było otrzymać z Niemiec nowości, których poszukiwali historycy, a których zakup wciąż był zbyt drogi.

Nie od razu dostałem zaszczytu udziału w wyprawie. Dopiero zaczynałem pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej i przeniesienie, po kilku miesiącach tułania się po różnych oddziałach, do „magazynu dubletów” potraktowałem jako niezasłużoną karę. Marzyłem o pracy w zbiorach specjalnych; wśród średniowiecznych rękopisów, które były tematem mojego magisterium, czułem się bezpiecznie i pewnie; łacina była przyjaciółką, a pergamin z pokorą prostował się między palcami. Ale przypadek zrządził inaczej. Gdybym wiedział, że i On swoją pracę w bibliotece wiele lat wcześniej zaczynał w tym samym miejscu...

Adam Domański był wówczas już od sześciu lat kierownikiem wielkiego Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, który to dział objął w spadku po Henryku Baranowskim. Najmniejszą częścią, bodaj też najmniej ważną, był niewielki gabinet, z trzech się osób składający, którego zadaniem była opieka nad dubletami i drukami zbędnymi dla biblioteki. I tam trafiłem. Po lekcji ostrzeżenia ołówką żyletką i surowej nauce wiązania sznurkiem kartonów z książkami (jakże i dziś przydatna to umiejętność), przydzielono mi obowiązek sporządzania list dubletów na wymianę z innymi bibliotekami w Polsce. Było co wymieniać. Z likwidowanych w okresie transformacji ustrojowej instytucji politycznych do uniwersyteckiej księżnicy trafiały księgozbiory, zapasy nierozdanych czy niesprzedanych nakładów, a ponadto książki wycofywane z bibliotek zakładowych. Pisma ojców MELS-u w nienagannie białych płóciennych oprawach,

tomy „jedynie prawdziwej” ekonomii i ideologii, filozofii i prawa, historii i literatury wypełniły podręczny magazyn, który stał się miejscem mojej pracy na kolejne miesiące. Z tych książek sporządzało się spisy, rozsyłało po Polskę, a dezyderaty pakowało i ekspedowało na pocztę. „Pasjonujące” zajęcie. Musiał to widzieć Pan Adam, bo choć rozmawialiśmy niewiele (funkcję kierownika łączył z wicedyrektorstwem Biblioteki), wezwał mnie któregoś dnia i zapytał, czym chciałbym się zająć. Wiedziałem czym. W najciemniejszym rogu

Mirosław A. Supruniuk

OMNE IGNOTUM PRO MAGNIFICO*

PAMIĘCI ADAMA DOMAŃSKIEGO (1938–2014)



Fot. Piotr Kurek

magazynu, za ścianą drewnianych skrzyń i wiader, leżało kilkadziesiąt paczek z książkami obwiązanych sznurkiem. Gruby szary papier, mocny stary szpagat, kaligrafowane napisy, wielokrotnie przekreślane i niemal nieczytelne, sugerowały, że właściciel tych paczek dawno o nich zapomniał. Odkryłem te zapomniane artefakty przeszłości dawno i ciekawość pchała mnie w ich stronę, ale nikt nie potrafił powiedzieć, co kryją.

– Niech się Pan tym zajmie – zawyrokował Pan Adam i zdradził mi ich tajemnicę ze szczegółami. Były to resztki biblioteki hrabiów Tarnowskich z Dzikowa, które wraz z prof. Stanisławem Pigoniem trafiły z Krakowa do Torunia w latach 40. Książki zostały, Pigoń nie. Przez lata leżały w gabinecie Konrada Górskiego jako depozyt. Dlaczego nie zostały rozpakowane? – nikt nie pamiętał. Kiedy trafiły do Biblioteki? – nie zapytałem.

To była moja wyprawa archeologiczna. Jakież tam były skarby? Pierwsze wydania dzieł Henryka Sienkiewicza z dedykacjami dla prof. Stanisława Tarnowskiego, rektora UJ, pisma Zygmunta Krasińskiego z dedykacjami, Juliana Ursyna Niemcewicza, Juliana Klaczki, Joachima Lelewela, wiersze Słowackiego i Wincentego Pola, komplet „Kwartalnika Historycznego”, album sztychów z podróży hr. Lanckorońskiego do Ziemi Świętej, unikatowe edycje źródeł historycznych z XIX stulecia i dziesiątki innych. A także rękopiśmienne kroniki rodowe. I wszystko w piękną skórę oprawne, z gustownym supereklibrisem hr. Tarnowskich – Leliwą, odcisniętą w złocie. Zachodziłem do Pana Adama z każdym nowym odkryciem i rozmawialiśmy. Znajdowałem w nim wciąż niezagaszłą ciekawość tego, co robił, i odkrywałem niezwykłą pamięć, która pozwalała mu odnaleźć każdą książkę na podstawie treści. Widziałem, z jaką pasją szuka u zagranicznych współpracowników i w domach aukcyjnych książki potrzebnej komuś, kogo szanował. Z jaką przyjemnością (bo przecież jeździliśmy razem do kolekcjonerów, bibliotek i domów aukcyjnych) przegląda katalogi aukcji, szukając cennych druków, stopy różności, wyławiając z nich unikatowe lituanika, szczególnie vilniana związane z USB, druki pomorskie i toruńskie, rzadkie czasopisma i fotografie. A kiedy zacząłem pozyskiwać materiały emigracyjne i przywozić z całego świata polonijne księgozbiory, także i on zaczął szukać dla mnie druków i drobiazgów związanych z wychodźstwem. Ale lepiej poznałem go później, gdy już nie pracowałem w Oddziale.

Pierwszą okazją było wydanie materiałów poświęconych Henrykowi Baranowskiemu, leżących w szufladzie prawie 10 lat, od uroczystości obchodzonego 70-lecia jego urodzin. Niewielką książeczkę, zatytułowaną *Homo bibliographicus. Henryka Baranowskiego zmagania z bibliografią*, zredagowaliśmy wspólnie

i opublikowali w 2001. Drugą okazją i tak naprawdę najważniejszą, była wyprawa do Tyborów. Wiosną 2005 roku, dzięki pomocy prof. Andrzeja Bielskiego, Biblioteka otrzymała w darze „żelazny” depozyt wydawnictwa PAN, przechowywany w pałacu Glogera w Tyborach, na płn. Mazowszu. Byłem już wówczas dyrektorem Biblioteki; wybraliśmy się tam w piątkę, w tym Pan Adam, jako że książki miały trafić do jego działu. Przez cztery dni, niemal jak na obozie harcerskim, pakowaliśmy 30 tys. książek do kartonów, wieczorami paląc ognisko, spacerując po wsi i rozmawiając.

Niewiele osób w Bibliotece może powiedzieć, że go znało. Był postacią hermetyczną, osobnym kosmosem, autorytetem, o którym się wie, ale którego boi się niepokoić sprawami błahymi. Ksenofont opisuje zachowanie Sokratesa, który nawet będąc dowódcą wojskowym, miał zwyczaj tak głębokiego odrywania się od rzeczywistości, że potrafił 24 godziny spędzić w kompletnej nieruchomości, wyrzekając się towarzystwa i innych natrętnych czynności, a oddając się rozmowie z własnymi myślami. Myślenie wymaga wycofania się z życia, wymaga nieobecności i ignorowania wszystkiego, co jest w otaczającym nas świecie. Miało się wrażenie, że Pan Adam jest podobny, gdy niemal nieobecny, zamykał się w swoim pokoju, „bocianim gnieździe” na końcu korytarza, z którego miał blisko na balkon „dla palaczy” (bo z tym nałogiem nie walczył). Tam oczekiwał emerytury, która nie oznaczała pożegnania się z Biblioteką. Był dla niej nadal niezbędny. Kiedy już nie udało się wyprosić u rektora etatu i w roku 2008 „został emerytem”, przychodził, jak długo mógł, odwiedzając mnie i przynosząc katalogi aukcji, na które już nie jeździł.

Pamiętam, w Tyborach, przeglądając książki, natrafił na rocznik czasopisma kujawskiego „Kujawiak”, tego samego, które było tematem jakiegoś artykułu z lat, gdy chciało mu się jeszcze pisać.

– Szkoda, że Pan przestał pisać – powiedziałem, widząc, z jaką ciekawością brał pismo do ręki. Spojrzał na mnie i przez chwilę miałem wrażenie, że powie: szkoda. Ale odpowiedział: – Na początku to, co nieznane, zachwyca nas, wciąga, zaciekawia i powoduje, że chce się nam tracić czas, myśli i siły... ale z czasem wszystko traci swoje piękno. – I dodał po chwili: – Może oprócz języka łacińskiego.

Wszyscy wiedzieli, że był z wykształcenia filologiem klasycznym, że na pięć lat „opuścił” Bibliotekę i uczył języka łacińskiego studentów prawa, w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UMK. Kiedy w 1977 roku zniesiono obowiązek nauki języka dla prawników, wrócił do pierwszego miejsca pracy, ale – nie mam wątpliwości – już zawsze brakowało mu dydaktyki. I łaciny.

Chyba nikt nie znał tematu jego magisterium: tymczasem było nim tłumaczenie „Historii rzymskiej” Wallejusza Patekulusa.

Zawsze mogłem liczyć na jego pomoc. Pomagał mi przy edycji serii *Materiały do tradycji UMK w Toruniu* (*Miscellanea ad historiam Universitatis Copernicanae Thoruniensis pertinentia*), nie tylko tłumacząc łacińskie teksty, ale też czytając każdy szkic i sugerując poprawki. Był swego rodzaju nadredaktorem, z którego decyzją się nie dyskutowało. I pierwszym czytelnikiem wszystkich książek wydawanych przez Archiwum Emigracji. Radował się znalezionym błędem, ale z życzliwością kogoś, komu zależy, by było lepiej. Ostatnim projektem, który wspólnie robiliśmy, było wydanie *Miscellanea Copernicana* Stanisława L. Janikowskiego, zbioru szkiców poświęconych Mikołajowi Kopernikowi, napisanych przez emigracyjnego dyplomatę i historyka w latach

czterdziestych XX w. Szkice pełne są łacińskich cytatów z dokumentów znajdujących się w archiwum watykańskim i obecnie niedostępnych. Inni odmówili, przerażeni pomieszaniem języków; Pan Adam nie zdezerterował. Bez jego pomocy wydanie nie byłoby możliwe. Skromność kazała mu prosić, by nazwisko jego pomijać we wszystkich tych wspólnych pracach. Dziś spłacam dług, choć sprzeciwiam się prośbie. Pro memoriam. By nie zapomnieć...

Zmarł, mając 76 lat. „Historię rzymską” kończy modlitwa w intencji cesarza: „Dajcie mu pobyt ziemski jak najdłuższy, wyznaczcie następców jak najpóźniejszych, lecz zdolnych do dźwigania jarzma imperium światowego z taką mocą, z jaką on je dzisiaj dźwiga”.

* Wszystko, co nieznane, wydaje się wspaniałe (z Tacyty, *Żywot Juliusza Agrykoli*)

W dniach 27–28 marca Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK oraz Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych UMK organizują międzynarodową konferencję naukową zatytułowaną „Is there a New Middle East? Reshaping of the geopolitical situation in the region”.

– Podczas konferencji postaramy się uzyskać odpowiedź na pytanie, czy możemy już mówić o tzw. Nowym Bliskim Wschodzie oraz jakie implikacje dla Polski,

U POLITOLOGÓW

Europy i świata niosą gwałtowne przeobrażenia w tym regionie – deklarują organizatorzy konferencji, zapraszając do udziału w spotkaniu, które odbędzie się w Auli WNEiZ UMK w Toruniu, przy ul. Gagarina 13A. **(w)**

W niedzielę 22 marca odbędzie się VIII Towarzyski Turniej Brydżowy Par. Zawody zostaną rozegrane w sali nr 1A na pierwszym piętrze Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu, przy ul. Gagarina 37, w godz. 10–15. Sędzią zmagania będzie Piotr Szubarga, absolwent matematyki UMK.

Do udziału w turnieju mogą się zgłaszać pary oraz osoby poszukujące partnera do gry. Co najmniej jedna osoba z pary musi posiadać Kartę Absolwenta UMK, legitymację studenta UMK lub ucznia Liceum Akademickiego. Aby uczestniczyć w rywalizacji, należy do środy, 18 marca (do godz. 23:59:59) wypełnić formularz zgło-

TURNIEJ BRYDŻOWY

szeniowy na stronie absolwent.umk.pl. W dniu turnieju na miejscu pobierana będzie opłata wpisowa w wysokości: 15 zł – dla posiadaczy Karty Absolwenta UMK lub legitymacji studenckiej UMK – i 20 zł dla pozostałych uczestników. Uczniowie Liceum Akademickiego UMK są zwolnieni z opłat. **(rk)**

Galeria Forum na Wydziale Sztuk Pięknych UMK zaprasza do zwiedzania wystawy zorganizowanej z okazji 25-lecia Fundacji Piękniejszego Świata w Skłudzewie.

„Kolekcja Skłudzewska” obejmuje część dzieł zrealizowanych przez artystów podczas Ogólnopolskich Plenerów Profesjonalistów – Przestrzeń Przyrody, organizowanych w Skłudzewie w latach 2003–2013 przez Fundację Piękniejszego Świata (trzykrotnie we współpracy z Toruńskim Okręgiem Związku Polskich Artystów Plastyków). Wystawę będzie można oglądać w siedzibie

KOLEKCJA SKŁUDZEWSKA

Galerii, w głównym budynku Wydziału Sztuk Pięknych UMK, przy ul. Sienkiewicza 30/32 w Toruniu, do 10 marca. Galeria Forum czynna jest codziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych) w godz. od 8 do 20.

Radostaw Kowalski

ROK WIOŚLARSKICH SUKCESÓW



Fot. Andrzej Romański

Oto podsumowanie najważniejszych w 2014 roku wydarzeń w naszym uczelnianym sporcie.

Styczeń

- W Katowicach odbyły się finały AMP-ów w szachach. Do indywidualnego turnieju przystąpiło sześciu reprezentantów UMK. Najlepiej z nich zaprezentował się Mateusz Brzeziński, który został sklasyfikowany na 26 miejscu. Wśród kobiet Dominika Palka była 32. W rywalizacji drużynowej nasza drużyna zajęła 12 pozycję, czwartą wśród uniwersytetów.

- AZS UMK był organizatorem Turnieju Noworocznego siatkarzy, w którym wystąpiło sześć zespołów. Oto ostateczna kolejność tych zmagania: 1. KS Chełmża, 2. KS TiM Choroszcza, 3. AZS UMK Toruń II, 4. AZS UMK I, 5. CeDeKa Świecie i 6. Dragon Byczyna.

Marzec

- W Uniwersyteckim Centrum Sportowym rozegrano 44. Turniej Kopernikański w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Drużyny z UMK uzyskały takie same wyniki jak rok wcześniej: studentki – drugie miejsce, zaś studenci – czwarte.

- Po raz szósty Program „Absolwent UMK” był organizatorem Towarzyskiego Turnieju Brydżowego Par. Najlepsi okazali się Roch Rupniewski i Tadeusz Szwenkel, drugie miejsce zajęli Dariusz Góralski i Krzysztof Orłowski, zaś trzecie – Ewa i Przemysław Kitowie.

- Odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze AZS UMK w Toruniu. Nowym prezesem został Henryk Boś. Do zarządu weszli: Wojciech Grześkiewicz, Anna Błaszowska, Maciej Deręgowski, Piotr Czajkowski i Wojciech Kaczmarek.

- W Bytomiu odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w Judo Kobiet i Mężczyzn. Wśród pań najlepiej zaprezentowała się Malwina Woch, która zdobyła brązowy medal w wadze do 63 kg. W gronie studentów srebrny medal w klasyfikacji uniwersytetów wywalczył Bartosz Komorowski.

- Tenistki stołowe wygrały półfinał Akademickich Mistrzostw Polski. W finale, rozegranym w Gdańsku, uplasowały się na 11 pozycji.

Kwiecień

- Nasza uczelnia i miasto Toruń podpisały porozumienie, zgodnie z którym miasto będzie użytkownikiem przystani wioślarskiej przez najbliższe 25 lat. Prezydent Michał Zaleski zapowiedział, że na jej modernizację zostaną przeznaczone 4 miliony złotych. Zaplanowano przeprowadzenie prac związanych z rozbudową hangaru oraz dostosowaniem części obiektu do pełnienia funkcji obsługi „toruńskiej maryny”, wykorzystywanej przez żeglarzy pływających po Wiśle.

- Zakończył się sezon curlingowy w naszym kraju. Jednym z jego ostatnich wydarzeń były mistrzostwa Polski, które zostały rozegrane w Cieszynie. Piąte miejsce zajęła drużyna Axel Team Toruń, w której składzie było trzech studentów UMK: Mateusz Kulik, Jeremi Telak i Jarosław Kamiński.

- Po raz szósty Politechnika Łódzka była organizatorem Akademickich Mistrzostw Polski w Biegach Przełajowych. UMK reprezentowało dwóch studentów. Anđelika Dzięgiel zajęła 5 miejsce open. Paweł Kokocki na dystansie 9 km zajął 66 miejsce open.

- Małgorzata Matczak reprezentująca UMK zwyciężyła w jubileuszowych Mistrzostwach Torunia Nauczycieli i Pracowników Oświaty w tenisie stołowym amatorów. Trzecie miejsce zajął Sławomir Rybicki, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UMK, a piąte – Bogdan Bielecki (także UMK).

Maj

- Zakończyły się rozgrywki ligowe, w których startowały drużyny reprezentujące AZS UMK Toruń. Koszykarze AZS-u UMK Consus PBDI grali w grupie A drugiej ligi i uplasowali się na 3–4 miejscu. Także na drugoligowych parkietach walczyli szczypiorniści AZS-u UMK. Niestety, nie był to udany sezon dla dru-

żyny trenera Zenona Lewandowskiego, która zajęła ostatnie miejsce w tabeli i została zdegradowana do niższej klasy. O krok od awansu były natomiast nasze tenisistki stołowe. Zespół, którego szkoleniowcem jest Wojciech Grześkiewicz, drugoligowy sezon ukończył na drugiej pozycji. W trzeciej lidze rywalizowali siatkarze AZS-u UMK. Podopieczni trener Joanny Kaczmarek zajęli 7 pozycję. Dla tej drużyny rozgrywki ligowe były przetarciem przed startem w Akademickich Mistrzostwach Polski, do których dotarła do półfinału, zajmując w nim także 7 miejsce, najwyższe od dziewięciu lat.

- Wioślarska męska ósemka AZS UMK Energa Toruń wygrała regaty Odra River Cup 2014 we Wrocławiu. Nasi wioślarze zwyciężyli także w Międzynarodowych Regatach Ósemek Wioślarskich w Krakowie.

- Koszykarki z naszej uczelni mimo że poprawiły o trzy lokaty wynik z 2013 roku, nie zdołały awansować do finałów Akademickich Mistrzostw Polski. W półfinale, rozegranym w Poznaniu, zajęły 8 miejsce.

- W Drzonkowie odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w Jeździectwie. Wzięła w nich udział 3-osobowa reprezentacja UMK. Najlepiej wypadła Pola Rudasz, zajmując w klasyfikacji ogólnej (w konkurencji ujeżdżenie amator) 6 miejsce i zdobywając srebrny medal w klasyfikacji uniwersytetów.

- W dniach 15–18 maja piłkarze ręczni UMK rywalizowali w turnieju półfinałowym Akademickich Mistrzostw Polski w Poznaniu. Zmagania zakończyli na dziewiątym miejscu.

Czerwiec

- Na poznańskiej Malcie odbyły się 90 mistrzostwa Polski we wioślarstwie. Reprezentanci AZS UMK Energa Toruń wywalczyli sześć medali. Na najwyższym stopniu podium stanęła czwórka ze sternikiem (Mirośław Ziętarski, Dariusz Juręczyk, Karol Leszczyński, Robert Fuchs, st. Patryk Kusz). Srebro zdobyły czwórka bez sternika wagi lekkiej, ósemka oraz czwórka bez sterniczki. Z kolei z brązowymi krążkami powróciły do Torunia nasze wioślarki: czwórka podwójna i dwójka bez sterniczki.

- Na przełomie maja i czerwca odbyła się w Toruniu piąta edycja siatkarskiej Plaży Gotyku, której organizatorem był Akademicki Związek Sportowy UMK. W ramach tej imprezy zorganizowano mistrzostwa UMK. Do rywalizacji zgłosili się tylko żacy. Triumfowała para Dawid Pawłowski i Paweł Domżański, która w całym turnieju oddała rywalom zaledwie jednego seta. Pozostałe miejsca zajęli: 2. Michał Kowalski i Kacper Krzewiński, 3. Patryk Myśliński i Adam Głowacki oraz 4. Kamil Kaźmierski i Rafał Chojnacki.

- Bardzo dobrze zaprezentowali się nasi studenci podczas Lekkoatletycznych Akademickich Mistrzostw Polski. Paweł Pasiński w rzucie dyskiem uzyskał 56.70 m, co dało mu 2 miejsce (pierwsze wśród uniwersytetów). Z medalem wróciła również Dagna Wlekleńska

(bieg na 400 metrów), która uplasowała się na 3 miejscu w klasyfikacji uniwersytetów. Na podium (3 miejsce) tej rywalizacji stanęła także sztafeta 4x400 m kobiet w składzie: Paulina Makowska, Julia Pliszka, Anna Błaszowska, Dagna Wlekleńska.

Lipiec

- Na Młodzieżowe Mistrzostwa Świata wioślarzy do włoskiej miejscowości Varese pojechała piątka zawodników z UMK. Wystartowali w konkurencjach ósemek – żeńskiej i męskiej. Kasia Zillmann i Aga Płoteczka i ich koleżanki zajęły szóste miejsce, a Szymon Kuczkowski, Karol Leszczyński i Patryk Kusz wraz z resztą męskiej ósemki zajęli siódmą pozycję (wygrali finał B).

Sierpień

- Siedem medali na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski, które odbyły się na poznańskiej Malcie, zdobyli wioślarze naszego AZS-u. Cztery złote, jeden srebrny i dwa brązowe oraz jedno piąte miejsce, to zdobycze podopiecznych Mariusza Szumańskiego.

- Polska ósemka po wielu latach wreszcie wywalczyła upragniony brązowy medal wioślarskich mistrzostw świata seniorów. W składzie tej osady był nasz zawodnik Robert Fuchs. Z kolei Mirosław Ziętarski i jego czwórka podwójna ostatecznie uplasowali się na 10 miejscu.

Wrzesień

- Bardzo dobrze spisali się reprezentanci Polski, w tym zawodnicy AZS-u UMK Toruń, podczas wioślarskich Akademickich Mistrzostw Świata, które rozegrało we francuskim Gravelines. Biało-czerwoni zdobyli sześć medali. Akademickimi mistrzami świata zostali też wioślarze reprezentujący nasz uczelniany klub: Mirosław Ziętarski w dwójce podwójnej oraz Robert Fuchs i Karol Leszczyński w czwórce bez sternika. We Francji wystąpili ponadto Radosław Krymski i Szymon Kuczkowski, ale ich osada (ósemka) nie zajęła medalowej pozycji.

Październik

- Wioślarska ósemka złożona ze studentów naszej uczelni rywalizowała w „The 50th Head of the Charles Regatta”, czyli w regatach na rzece Charles, w stanie Massachusetts USA. To jedna z najbardziej prestiżowych i największych wioślarskich imprez na świecie, rozgrywana od 1964 roku. Studenci UMK rywalizowali w grupie tzw. championships. Spisali się bardzo dobrze, bo w gronie 36 załóg uplasowali się na 14 pozycji.

Listopad

- Odbył się VII Towarzyski Turniej Brydżowy Par, organizowany przez Program „Absolwent UMK” oraz Fundację Amicus Universitatis Nicolai Copernici. Czołówka wyglądała następująco: 1. Ewa Kita i Przemysław Kita, 2. Antoni Stawikowski i Ryszard Musielak, 3. Andrzej Płusa i Jacek Kostrzewski.

OD NOWA ZAPRASZA

2. 03. (poniedziałek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: WHIPLASH, reż. Damien Chazelle, USA 2014.

3. 03. (wtorek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: CARTE BLANCHE, reż. Jacek Lusiński, Polska 2015.

4. 03. (środa), godz. 20:00, mała scena, spotkanie z cyklu ARTCLUB, wstęp wolny.

6. 03. (piątek), godz. 20:00, mała scena, koncert zespołu KONIEC ŚWIATA.

8. 03. (niedziela), godz. 19:00, koncert zespołu HAPPYSAD.

9. 03. (poniedziałek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: BEZWSTYDNY MORTDECAI, reż. David Koepp, Francja 2015.

10. 03. (wtorek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: ZIARNO PRAWDY, reż. Borys Lankosz, Polska 2015.

11. 03. (środa), godz. 20:00, mała scena, GRUPA IMPROWIZACYJNA „TERAZ”.

12. 03. (czwartek), godz. 20:00, mała scena, KONCERTOWA FALA – wystąpi zespół GRIBOJEDOW.

14–21. 03. (sobota – sobota), godz. 19:00. XXIII Alternatywne Spotkania Teatralne KLAMRA 2015. Spektakle: USTA USTA Republika – „Batalion”, Teatr neTTheatre – „Kryjówka”, BZDYŁ & KOCHANOWSKI – „Baśnie z mchu i liszaja”, Teatr CINEMA – „Rewia Ognia”, Teatr WĘGAJTY – „Wielogłos”, Teatr KOMUNA WARSZAWA – „paradise Now? Re/Mix Living Theatre”, Teatr Trzeci LECHA RACZAKA – „Spisek Smoleński”, UNIA TEATR NIEMOŻLIWY – „Aleatorium – Koncert na wizję, 10 instrumentów i niemą śpiewaczkę”, Teatr Ba-Q – „Ćma”, Grupa Improwizacyjna TERAZ – „Pan Pstrąg”.

21. 03. (sobota), godz. 21:00, koncert NATALII PRZYBYSZ.

23. 03. (poniedziałek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: BIRDMAN, reż. Alejandro González Iñárritu, Włochy 2014.

23. 03. (poniedziałek), godz. 20:00, mała scena, SLAM POETYCKI.

24. 03. (wtorek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: TEORIA WSZYSTKIEGO, reż. James Marsh, Kanada/USA 2014.

25. 03. (środa), godz. 20:00, mała scena, WIECZÓR PODRÓŻNIKA.

26. 03. (czwartek), godz. 18:00, mała scena, GIEŁDA PIOSENKI.

27. 03. (piątek), godz. 21:00, 7 dancingów na 70-lecie UMK – dancing w stylu lat 60.

Kolejna taneczna podróż przez dziesięciolecia istnienia naszej Uczelni. Tym razem jest to szalona zabawa w stylu lat 60. Kolejne dancingi będą sentymentalnym powrotem w lata 70., 80. itd. W trakcie dancingów wystrój klubu odpowiada czasom każdego dziesięciolecia. Uwaga, impreza przebiegająca, organizatorzy proszą uczestników „o zachowanie odpowiedniego sznytu i zgodności z epoką”. Wstęp wolny dla studentów, absolwentów i pracowników UMK. Bezpłatne zaproszenia można odbierać w Klubie „Od Nowa”, Radiu „Sfera”, Centrum Promocji i Informacji UMK, Fundacji Amicus Universitatis Nicolai Copernici, Samorządzie Studentkim UMK.

28. 03. (sobota), godz. 19:00, koncert zespołów ENEJ oraz POPARZENI KAWĄ TRZY.

29. 03. (niedziela), godz. 16:00, KATAR MUZYCZNY.

30. 03. (wtorek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: POLSKIE GÓWNO, reż. Grzegorz Janowski, Polska 2014.

31. 03. (wtorek), godz. 19:00, Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK: BODY/CIAŁO, reż. Małgorzata Szumowska, Polska 2015.

GALERIA 011

18 lutego – 23 marca, wystawa rysunku pt. „Women's things”.

Na wystawę „Women's things” składa się kilkanaście rysunków, wykonanych zarówno w technice klasycznej jak i komputerowej. Autorkami prac są studentki edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych na Wydziale Sztuk Pięknych UMK: Dorota Czarnecka, Małgorzata Szułczyńska, Katarzyna Szewczak, Kalina Nowak, Katarzyna Strużyńska, Patrycja Korytkowska, Olga Rybacka i Alicja Banach. Artystki łączy zamiłowanie do rysunku, zarówno klasycznego jak i w technikach mieszanych. Działają jako grupa Traviata, prezentując rysunek chórally, opiekunem artystycznym grupy jest profesor Bogdan Chmielewski.

GALERIA DWORZEC ZACHODNI

25 lutego–12 marca, wystawa fotografii pt. „15 x jazz”.

Wystawa fotografii towarzyszy 15 edycji JAZZ Od Nowa Festival. Na wystawie znajdują się zdjęcia z kilku ostatnich edycji festiwalu, wykonane przez toruńskich fotografów. To podsumowanie kilkunastoletniej tradycji festiwalu.

14 marca–30 marca, wystawa malarstwa Mirelli Korzus.

Galerie czynne: poniedziałek – piątek w godz. 10 – 17, w dniu wernisażu: 19–22.

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” wystosowała pismo do rektora UMK, wyrażając sprzeciw wobec masowej redukcji etatowego zatrudnienia pracowników niebędących nauczycielami akademickimi na Wydziale Chemii, w ramach tzw. programu naprawczego. W planie tym ujęto zwolnienia 4 pracowników oraz w kilkunastu przypadkach zmniejszenie wymiaru zatrudnienia o połowę. Po naszej interwencji, w odniesieniu do kilku osób złagodzony został zakres planowanej redukcji zatrudnienia, jednak 4 pracowników objętych tym planem zdecydowało się skierować pozew do Sądu Pracy. Od grudnia 2014 r. trwają procesy sądowe z udziałem obserwatorów naszego związku.

W związku z wprowadzaniem programu oszczędnościowego w wielu jednostkach UMK, rozpoczął się proces redukcji etatów w sposób bardzo bolesny dla pracowników. W odpowiedzi na pismo, w którym wyraziliśmy nasze stanowisko w tej sprawie, rektor przesłał na ręce przewodniczącego KU „S” obszernie wyjaśnienia dotyczące polityki kadrowej w ramach tzw. programu naprawczego, deklarując jednocześnie 5 kryteriów stanowiących podstawę selekcji osób przewidzianych do zwolnienia. Są one następujące (cytat z pisma): „1. nabywanie uprawnień emerytalnych, 2. posiadane kwalifikacje zawodowe, 3. wyniki oceny pracowniczej, 4. staż pracy, 5. sytuacja rodzinna (jedynek żywcieł rodziny) i inne”.

W ślad za naszą sugestią kanclerz Justyna Morzy zaproponowała „przyjąć zasadę przyznawania zapomóg, wynikających z [...] Regulaminu Świadczeń Socjalnych w Kampusie Toruńskim, w podwójnej wysokości [...] pracownikom, którym pogorszyła się sytuacja z powodu zmniejszenia wymiaru etatu w ramach programu oszczędnościowego realizowanego w Uniwersytecie (po uzgodnieniu ze Związkami Zawodowymi podczas Komisji Socjalnej)”.

Jerzy Romański

KRONIKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UMK

Od października 2014 r. do stycznia 2015 r. przyjętych zostało 10 nowych członków „S” przy UMK.

Komisja Uczelniana „S” podjęła uchwałę o podwyższeniu wszystkich zasiłków statutowych wypłacanych naszym członkom średnio o 27%.

W grudniu 2014 r. odbyło się opłatkowe spotkanie emerytów „S” naszego Uniwersytetu, które tradycyjnie cieszyło się wysoką frekwencją. Nasi emeryci obdarowani zostali okolicznościowymi paczkami, a podczas spotkania w miłej rodzinnej atmosferze dzielono się wspomnieniami i ochoczo śpiewano piękne polskie koledy. KU dofinansowała także kilka wydziałowych spotkań świątecznie-noworocznych naszych członków.

Oferta wycieczkowa naszego związku na rok 2015 – skierowana do pracowników i emerytów UMK – obejmuje 3 wycieczki zagraniczne: „Magiczne Bałkany” (Czarnogóra, Albania, Macedonia) – samolotem, „Rumunia – Węgry” – autokarem oraz „Barcelona i okolice” – samolotem, a także kilka wycieczek krajowych. W pierwszej dekadzie lutego zaplanowano dwudniowe karnawałowe spotkanie członków związku w Tucholi.

Szczegółowe informacje dotyczące różnych form działalności związkowej NSZZ „Solidarność” przy UMK można znaleźć w Internecie (www.solidarnosc.umk.pl).

14 marca w Collegium Medicum UMK odbędzie się konferencja „Różne oblicza nadciśnienia płucnego”. Organizatorami są II Katedra Kardiologii Collegium Medicum, Oddział Bydgoski Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, Fundacja na rzecz Rozwoju Kardiologii we współpracy z Towarzystwem Internistów Polskich – Oddział Bydgosko-Toruński, Polskim Towarzystwem Reumatologicznym – Oddział Kujawsko-Pomorski, Polskim Towarzystwem Dermatologicznym – Oddział Bydgoski, Polskim Towarzystwem Chorób Płuc – Oddział Terenowy w Bydgoszczy oraz Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce. Impreza odbywa się dzięki grantowi edukacyjnemu firmy Actelion. Przewodniczącym konferencji jest prof. dr hab. med. Władysław Sinkiewicz, który wygłosi wstępne wystąpienie.

W programie konferencji przewidziano także: uhonorowanie tytułem Pionier Rozwoju Kardiologii Polskiej prof. dr. hab. med. Adama Torbickiego przez Zarząd

W COLLEGIUM MEDICUM

Fundacji na rzecz Rozwoju Kardiologii, wykład prof. dr. hab. med. Adama Torbickiego „Różne oblicza nadciśnienia płucnego – klasyfikacja, aspekty prognostyczne i odmienności w postępowaniu”, wykłady i prezentacje: „Rola echokardiografisty i kardiologa inwazyjnego w rozpoznawaniu tętniczego nadciśnienia płucnego” dr med. Joanny Banach i lek. med. Michała Ziółkowskiego, „Aktualne leczenie tętniczego nadciśnienia płucnego” dr med. Danuty Karasek, „Leczenie przeciwzakrzepowe u chorych z nadciśnieniem płucnym” prof. dr. hab. med. Grzegorza Grzeška, „Przeszczep płuc w nadciśnieniu płucnym – kiedy i u kogo?” dr. med. Bartosza Kubisy. (w)

Bronisław Żurawski

Z PRAC ZNP

29 stycznia br. na comiesięcznym posiedzeniu zebrał się Zarząd ZNP. Zebrani wysłuchali informacji o przebiegu posiedzenia Senatu UMK (z 27 stycznia) oraz Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu (z 26 stycznia). Szczególne zainteresowanie zebranych wzbudziły prezentacje dotyczące analizy zatrudnienia (stosunek nauczycieli akademickich i pozostałych pracowników), liczby studentów oraz finansów w naszej Uczelni w latach 2005–2015, przedstawione na Se-nacie przez rektora prof. A.Tretyna, oraz prezentacja dr. D. Antonowicza dotycząca oceny UMK w statystykach Narodowego Centrum Nauki. Postanowiono zapoznać z tymi prezentacjami delegatów ZNP w radach wydziałów, aby lepiej współdziałać w pracach mających na celu dalszą poprawę tych wszystkich wskaźników.

Członkowie zarządu zapoznali się z aktualną sytuacją w zakresie zaległych urlopów w części toruńskiej UMK. Szczególnie zaniepokoiła duża liczba osób mających zaległe urlopy na wydziałach: Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej (115 osób) oraz Prawa i Administracji (97 osób). Postanowiono ściślej współdziałać z władzami wydziałów, by stwarzać warunki do właściwego wykorzystywania należnych urlopów wypoczynkowych.

W związku z dużymi potrzebami i koniecznością udzielania pożyczek z funduszu socjalnego i po zapoznaniu się ze wstępną wersją wykonania planu finansowego zebrani postulowali, aby w bieżącym roku również odpis na fundusz socjalny wynosił 6,5 %. Po wnikliwym przeanalizowaniu potrzeb podjęto uchwałę, aby zwrócić się do rektora UMK o niezmnieszenie odpisu na fundusz socjalny w bieżącym roku.

W wyniku analizy dotychczasowego funkcjonowania i korzyści z tym związanych dla członków ZNP, posta-

nowiono przedłużyć ubezpieczenie w dotychczasowym zakresie w Nauczycielskiej Agencji Ubezpieczeniowej. Składki za to ubezpieczenie dla wszystkich członków ZNP będą opłacone, podobnie jak dotychczas, przez Zarząd ZNP.

W związku ze zgłaszanymi do członków zarządu bardzo licznymi obawami przed zwolnieniami z pracy w UMK, wysłuchano informacji o rozmowach w tej sprawie z władzami Uniwersytetu. Zebrani przyjęli do wiadomości ustalenia w tej sprawie z rektorem i p. kanclerz, że mimo trudnej sytuacji finansowej uczelni zwolnień grupowych z pracy z tego powodu nie będzie. Natomiast mogą się zdarzać pojedyncze zwolnienia bądź przesunięcia wynikające z bieżącej analizy potrzeb w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. Zarząd uchwalił, że w każdym takim przypadku związek nasz będzie indywidualnie ustosunkowywał się i wyrażał opinie w tych sprawach (zgodnie z ustawowymi uprawnieniami).

Realizując zadania Związku ZNP w zakresie organizacji działań kulturalno-oświatowych i turystyki, zarząd zatwierdził plan następujących wycieczek dla pracowników naszej Uczelni na rok bieżący: Busko Zdrój (26.04.–9.05.2015, 10–23.05.2015), Beskid Żywiecki (3–7.06.2015), Praga, Wiedeń (w połowie lipca 2015), Chiny (25.08.–2.09.2015, 7–15.09.2015, 17–25.09.2015). Postanowiono również oferować bilety na imprezy kulturalne, w tym w dalszym ciągu organizować wyjazdy do Opery Nova w Bydgoszczy.

Na prośbę organizatorów turnieju piłki siatkowej zarząd postanowił ufundować nagrodę dla najlepszego zawodnika.

Uchwalono również, że ZNP będzie uroczyście obchodził Dzień Kobiet. Wszystkie koleżanki członkinie ZNP otrzymają z tej okazji kartki z życzeniami i tradycyjnie drobne prezenty.

Na zakończenie posiedzenia postanowiono 70. rocznicę pracy ZNP na UMK obchodzić uroczyście 5 grudnia br. w Auli. Połączone to będzie ze 110. rocznicą działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w naszym kraju.

PRZYCIĄGANIE NA GRANIE

Chińczyk został zdetronizowany przez *Osadników*, *Grzybobranie* wybrało się *Na grzyby*, a *Monopol* został pokonany przez *7 Cudów Świata* – gry planszowe i towarzyskie powróciły na stoły! Nowa-stara moda na spędzanie czasu przy wielogodzinnych rozgrywkach znów wiąże pokolenia.

Najbliższa okazja nadarzy się 21 marca br. podczas Dnia Gier Planszowych „Grawitacja”, organizowa-

nego po raz pierwszy przez Program Absolwent UMK we współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Gier i Fantastyki „Thorn”.

W trakcie imprezy każdy uczestnik będzie miał szansę wzięcia udziału w turniejach popularnych gier planszowych. Do wygrania będą nagrody ufundowane przez Partnerów Programu Absolwent UMK.

Impreza odbędzie się w godz. 10–21 w budynku Wydziału Teologicznego UMK (Gagarina 37). Wstęp wolny. Szczegółowy program imprezy dostępny jest na stronie internetowej www.absolwent.umk.pl/grawitacja.

(ABO)

Ze świętowaniem różnie to bywa, ale chyba najczęściej tak, że dostojny jubilat sprasza gromadkę krewnych, przyjaciół i organizuje przyjęcie – siłą rzeczy – dla wybranych. Tej tendencji ulega też wiele instytucji. Są zatem gale, na które publiczność dobierana jest „według klucza”: ktoś z władz, strategiczni współpracownicy, no i trochę mediów na dokładkę, bo przecież świat wokół dowiedzieć się musi jak najwięcej o „dostojnym jubilate”. Z samej instytucji lub firmy obchodzącej jubileusz też towarzystwo musi być wyselekcjonowane. Niech udział w gali będzie dodatkową i motywującą nagrodą i świadczy, że „prezes widzi”, a „zarząd docenił”.

Świętowanie zaczęło się też na UMK. Powód – gwoli przypomnienia – to 70-lecie uczelni. Ale na Uniwersytecie do świętowania zabrano się zgoła inaczej. To nie ma być święto dla wybranych. To nawet nie ma być święto wyłącznie studentów i pracowników UMK. To ma być święto całego Torunia oraz tych spoza Torunia, którzy jakąś więź z UMK czują.

Jak dobrze policzyć, sam Toruń to w sporej części uniwersytecka rodzina. Przynajmniej co piąta osoba wędrująca po toruńskich zaułkach związana jest z Uniwersytetem pośrednio lub bezpośrednio. Wystarczy policzyć studentów i studentki (ich partnerki i partnerów), pracowników uczelni, troszkę te liczby skorygować, bo przecież student może „chodzić” ze studentką, a wśród

Winicjusz Schulz

GŁOS NA STRONIE

kadry par jest też sporo. Wypada też dodać dzieci z tych związków. No i mamy taki orientacyjny wynik.

Trzeba zatem mówić, że jubileusz UMK jest zarażeniem świętem Torunia. I tak też został skrojony. Jako członek komitetu organizacyjnego jubileuszu miałem okazję od samego początku uczestniczyć w przygotowaniach do owego świętowania. I trzeba przyznać, że program jubileuszu został tak skonstruowany, by – przy zachowaniu właściwej proporcji akademickiego dostojęstwa – dał też okazję do uczestnictwa w świętowaniu wszystkim, którzy mają na to ochotę. I to na wiele sposobów. Może być to jubileuszowa lektura, mogą być koncerty, wystawy, fajerwerki, może być udział w grach terenowych, zabawach, dancingach, konkursach, a także filmowanie, fotografowanie, a nawet uprawianie sportów różnorodnych. Dla każdego coś miłego i ciekawego. I tak będzie przez najbliższe nie tylko tygodnie, ale i miesiące. Tylko korzystać!

Tak jak wszystkie dziedziny naszego życia mają swój specyficzny język, także ma go nauka. I nie myślę tutaj o języku fachowym, jakiego używają np. chemicy, fizycy, prawnicy i in. – myślę bardziej o języku magicznourzędowym. Posługuje się on słowami, które często niewiele znaczą, ale mają ogromną siłę oddziaływania. Są to klucze, które otwierają drzwi do kariery, do sejfów pełnych pieniędzy, a czasami do serc mniej lub bardziej naiwnych ludzi. Dzieje się tak od dziesiątków lat w naszym kraju i nie tylko naszym.

W czasach tzw. realnego socjalizmu były to np.: plany 5- i 10-letnie, gospodarka socjalistyczna, dobrobyt socjalistycznej ojczyzny, no i internacjonalizm, czytając: wszystkie kraje zjednoczą się pod jednym, czerwonym sztandarem. W imię tych słów-haseł budowano wszystko, także naukę. Pewnie część osób nie uwierzy, ale na UMK także pisaliśmy wspomniane plany i robiliśmy różne dziwne rzeczy, aby tylko ojczyzna rozwijała się w sposób socjalistyczny. Żał mi było ówczesnych dziekanów i profesorów (często pamiętających prawdziwie wolną naukę), gdy musieli wymyślać, opisywać i często realizować nikomu niepotrzebne przedsięwzięcia.

Od tamtych czasów upłynęło wiele wody w Wiśle i... no właśnie, i znów się pojawiły (niestety!) nowe magiczne słowa, z pomocą których zaczęliśmy budować naukę. Na początku lat 90. zachłysnęliśmy się „gran-

tami”. Boże, jaki to był szal – wszędzie były granty: na badania, na leczenie, na wyjazdy, na przyjazdy... nawet na granty (słowo, nie zmyślam!). Później była „ewaluacja”. Jakże chętnie używana i nadużywana. W ślad za nią pojawiły się różnego rodzaju współczynniki wydajności naukowej, punkty za publikacje, no i „rankingi”(!), które zrobiły oszałamiającą karierę. Na początku wyszydzane przez wielu rektorów, teraz stały się gwiazdą betlejemską, za którą chcąc nie chcąc podążamy wszyscy z nabożną miną. A wszystko to odbywa się w rytmie Etiud, Fug, Sonat, Preludiów, którymi dyryguje czasami jakiś Maestro przy akompaniamencie Harmonii – czyli programów Narodowego Centrum Nauki.

Trochę tego dużo i aż w „główkę” się kręci... Gdy przechodzę obok Wydziału Chemii i patrzę na pomnik pierwszego rektora, coś mi w duszy łka i krzyczy: „Dla boga, panie rektorze Kolankowski! Larum grają! [...] zaliś swej dawnej przepomniat cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?”.

Wojciech Streich

ZARAZ WRACAM



kupuj
więcej
za
mniej

rabat

dla wszystkich
pracowników,
studentów
i uczestników programu
Absolwent UMK

-15%

Uniwersytecka Księgarnia Naukowa
ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax 56 611 42 98
e-mail: ksiazki@umk.pl

godziny otwarcia:
poniedziałek–piątek 9.00–17.00
sobota 10.00–14.00

www.kopernikanska.pl